DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 70. Piątek, 18 (30) Marca. 1866 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biurze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.—Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.—Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku niezwracają się.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się w prost do Dyrekcji obu Dzienników Warszawskich.

Rok 3.

Prenumerata w Warszawie rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.—Miesięcznie kop. 67.—Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nieprzyjmuje się.— Numer pojedynczy kop. 5.—Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5.—Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 kop. 20.—Półrocznie rs. 4 kop. 60.—Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.

PRENUMERATA NA DZIENNIK WARSZAWSKI.

Cena DZIENNIKA pozostaje taż sama jak dotychczas, to jest:
w Warszawie, z roznoszeniem: rocznie rs. 8 kop. 60; — kwartalnie rs. 2 kop. 15; — miesięcznie kop. 72.
Na stacjach pocztowych w Królestwie, w kantorach pocztowych w Cesarstwie: rocznie rs 9 kop. 20; — kwartalnie rs. 2 kop. 30.
Do Cesarstwa DZIENNIK inaczej jak w kopertach prenumerowany być nie może.
Pragnący odbierać DZIENNIK pocztą w kopertach, dopłacają oprócz tego kwartalnie rs. 1.
Prenumerata na stacjach pocztowych na mniej jak na kwartał nie przyjmuje się.
Dyrekcja uważa za stosowne prosić o jak najwcześniejsze zgłaszanie się z prenumeratą, szczególniej na prowincji, na właściwych stacjach pocztowych, gdyż tą drogą zapisane egzemplarze nietylko dostarczane są najspieszniej i najregularniej, ale zarazem z oszczędzeniem porto niezbędnego na posyłkę pieniędzy do Dyrekcji. Obok tego odbijając, liczbę egzemplarzy odpowiednią wczesnym zapisom, nie będzie w stanie później zgłaszającym się dostarczyć całego kompletu swego pisma.

Za granicą można prenumerować DZIENNIK WARSZAWSKI:
W Prusach — we wszystkich urzędach pocztowych po cenie 12 tal., 24 srgr. rocznie.
W państwach należących do związku pocztowego niemieckiego,—także we wszystkich urzędach pocztowych po cenie 15 tal. 11 srgr.
W Szwajcarji i Włoszech — za pośrednictwem pogranicznych urzędów pocztowych Prus lub związku pocztowego niemieckiego—z dopłatą do powyższych cen porta od granicy do miejsca przeznaczenia.
We Francji — za pośrednictwem p. Collin w Paryżu komisanta gazet, lub urzędów pocztowych pruskich w Kolonji i Saarbrücken.
Obok tego można przesyłać DZIENNIK WARSZAWSKI pod opaską, za opłatą w Warszawie: do Berlina, Poznania, Wiednia, Krakowa, Lwowa, Drezna, Monachjum po kop. 2 od pojedynczego numeru; do Paryża, Florencji, Neapolu po kop. 5; do Zurichu po kop. 6.

Z powodu często zdarzającego się mylnego adresowania ekspedycji, obwieszczeń, listów i t. d. uważamy za obowiązek przypomnieć, iż we wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się, wprost do DYREKCJI OBU DZIENNIKÓW WARSZAWSKICH, i z powodu istnienia dwóch Dzienników Warszawskich, nadmieniać, czy to co jest nadesłane stosuje się do *Dziennika Warszawskiego* (polskiego), czy też do *Warszawskiego Dniewnika* (ruskiego).

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 17 (29) Marca.

Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenia likwidacyjne: w ilości rs. 56,662 kop. 21, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 16 (28) Marca r. b. Stanisławowi Wołowskiemu, właścicielowi dóbr Poniatowo, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Mławskim, Gminie Poniatowo, wysłane zostało do Kasy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 4,817 kop. 22, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 16 (28) Marca r. b. Konstantemu Kozłowskiemu właścicielowi dóbr Mękarzów, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Kieleckim, Gminie Moskarzów, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy; —w ilości rs. 3,326 kop. 6, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 16 (28) Marca r. b. Romualdowi Kozłowskiemu właścicielowi dóbr Wola Tesserowa, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Kieleckim, Gminie Złotniki, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 4,067 k. 71, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 16 (28) Marca r. b. Anieli Dobieckiej, właścicielce dóbr Szczukowice, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Opoczyńskim, Gminie Jaworznia, wysłane zostało do Kasy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 18,465 kop. 56, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 16 (28) Marca r. b. Janowi Korzybskiemu właścicielowi dóbr Wilczyska i Baczków, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Łukowskim, Gminie Mysłów, wysłane zostało do Kasy Powiatu Siedleckiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 16,381 k. 97, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 16 (28) Marca r. b. Mikołajowi Łochtin, właścicielowi dóbr donacyjnych Konarzyce i Hełczyn, położonych w Gubernji Augustowskiej, Powiecie Łomżyńskim, Gminie Kupiski, wysłane zostało do Kasy Powiatu Łomżyńskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 119 k. 2, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 16 (28) Marca r. b. Adamowi i Korduli Żółtowskim, właścicielom dóbr Trębino, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Płockim, Gminie Ciołków, wysłane zostało do Kasy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 3,027 kop. 9, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 16 (28) Marca r. b. Amalji Chylińskiej, właścicielce dóbr Brzezówka, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Olkuskim, Gminie Lgota-wielka, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 262 kop. 29, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 16 (28) Marca r. b. Władysławowi Bromirskiemu, właścicielowi wsi Ramutowo, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Płockim, Gminie Staroźreby, wysłane zostało do Kasy Powiatu Płockiego, celem wyyłaty komu należy;— w ilości rs. 85 kop. 92, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 16 (28) Marca r. b. Wincentemu, Marjannie i Anieli Kowalskim, właścicielom wsi Zagroba, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Płockim, Gminie Kleniewo, wysłane zostało do Kasy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 180 kop. 46, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 16 (28) Marca r. b. Aleksandrowi Wierzbickiemu, właścicielowi dóbr Sąchocino Suchardy lit. A. i B., położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Płockim, Gminie Łubki, wysłane zostało do Kasy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 489 k. 93, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 16 (28) Marca r. b. Juljanowi Smolińskiemu, właścicielowi wsi Sietropie, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Płockim, Gminie Drobin, wysłane zostało do Kasy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 261, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 16 (28) Marca r. b. Ludwikowi Jabłońskiemu, właścicielowi wsi Nożewo, położonej w Gubernji Płockiej, Powiecie Ostrołęckim, Gminie Rzekuń, wysłane zostało do Kasy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 2,014 kop. 88, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 16 (28) Marca r. b. Franciszkowi-Ksaweremu Borkowskiemu, właścicielowi dóbr Skorczów, po-

łożonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Miechowskim, Gminie Boszczynek, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 8,775 k.4, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 16 (28) Marca r. b. Rafałowi Konarskiemu i Janowi Jabłońskiemu, właścicielom dóbr Przytyk, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Radomskim, Gminach Podgajek i Przytyk, wysłane zostało do Kasy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 4,559 kop. 11, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 16 (28) Marca r. b. Stanisławowi Bouffał, właścicielowi wsi Orłowiszki, położonej w Gubernji Augustowskiej, Powiecie Marjampolskim, Gminie Poniemoń-Pożajście, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Augustowskiej, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 583 kop. 47, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 16 (28) Marca r. b. Wacławowi Rolbieckiemu, właścicielowi wsi Leszczyno-Kmiece, albo Księże, położonej w Gubernji Płockiej, Powiecie Płockim, Gminie Kleniewo, wysłane zostało do Kasy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 3,799 kop. 83, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 16 (28) Marca r. b. Romualdowi Kozłowskiemu, właścicielowi dóbr Rębieszyce, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Kieleckim, Gminie Złotniki, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rsr. 168 kop. 6, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 16 (28) Marca r. b. Juljanowi Smolińskiemu, właścicielowi dóbr Smolino, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Płockim, Gminie Kleniewo, wysłane zostało do Kasy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 3,495 kop. 67, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 16 (28) Marca r. b. Stanisławowi-Leopoldowi Bouffał, właścicielowi dóbr Samiły, położonych w Gubernji Augustowskiej, Powiecie Marjampolskim, Gminie Poniemoń-Pożajście, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Augustowskiej, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 355 kop. 36, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 16 (28) Marca r. b. Józefowi Grabowskiemu, właścicielowi dóbr Ogorzelice, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Płockim, Gminie ZąGoty, wysłane zostało do Kasy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy.

Magistrat Miasta Warszawy. — W wykonaniu Reskryptu Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych z dnia 1 (13) Grudnia r. z. Nr. 40838/9667 Magistrat podaje do powszechnej wiadomości, że Najwyżej w d. 26 Lutego r. z. zatwierdzone zdanie Komitetu Ministrów, którem na skutek przedstawienia Ministra Finansów postanowiono: 1) Moc Najwyższego Rozkazu z d. 7 Czerwca 1863 r. o zatrzymywaniu w obrębie 50-werstowym od linji granicznej, niepodlegających plombowaniu towarów zagranicznych, jeżeli przy transporcie onych nie będą dołączone kwity celne przekonywające o prawnem ich wejściu, przedłużyć nadal do czasu wydania nowej Ustawy Celnej, z rozciągnięciem tego środka na drogę Żelazną Królewiecko-Kowieńską i do stacji Mauricis znajdującej się między Wierzbołowem i Kownem za 50-werstową linję pograniczną — i 2) Dozwolić zatrzymywania i za obrębem 50-werstowym od linji granicznej, tych z wspomnionych towarów, które będą przewożone drogami żelaznemi i będą przyjęte na takowe kwity celne w 50 werstowej pogranicznej przestrzeni, tudzież na rzeczonej stacji Maurycis.

Najwyższe rozporządzenie. — Najjaśniejszy Pan, na skutek najpoddanniejszego podania jenerała jazdy Montrezora, najwyżej polecił zawiadomić ministra dóbr rządowych, oraz jenerał-gubernatorów północno i południowo-zachodnich gubernij, że do jenerała Montrezora, z uwagi na długoletnią i wierną służbę jego, oraz do dzieci jego, wydane co do osób pochodzenia polskiego w zachodnim kraju przepisy nie rozciągają się. (*Kijow. Gub. Wied.*)

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 17 (29) Marca.

Nordd. A. Z. podaje szereg wiadomości z nad granicy austrjackiej o ruchach wojsk i uzbrojeniach w Czechach i na Szlązku austrjackim, uzupełniających poprzednie nasze doniesienia. Z tych depesz najważniejsza jest z górnego Szlązka z 27-go b. m., według której na dworcu kolei żelaznej w Krakowie, znajdowało się około 50 dział, mających się przesłać do Czech. W Węgrzech 7, a we Włoszech 8 pułków kawalerji otrzymało rozkaz, aby były w gotowości do wyruszenia do Czech. Do Opawy i okolic miała przybyć jedna dywizja wojska, a do Cieszyna i Oderberga jedna brygada. Na jarmarku w Tarnowie, było wielu austrjackich oficerów dla kupna koni. Jednocześnie telegram z Wrocławia z 27-go donosi, że na jarmarku końskim w Chrudimie (w Czechach) oficerowie austrjaccy zakupili wszystkie zdatne konie.

Dzienniki upatrujące pewne polepszenie stosunków pomiędzy Austrją i Prusami, przypisują takowe w części wmięszaniu się Anglji, lecz nie za pośrednictwem urzędowem angielskiego ministra spraw zagranicznych lorda Clarendona, a tylko hr. Russella, który w liście poufnym do lorda Loftusa, mającym być okazanym hr. Bismarckowi, przedstawił w energicznych wyrażeniach ciężką odpowiedzialność jakaby spadła na Prusy, gdyby takowe doprowadziły do ostateczności spór z Austrją. Jednocześnie kopje tego listu miały być przesłane do następcy tronu pruskiego i hr. Mensdorffa-Pouilly, spokrewnionych blisko z domem panującym w Anglji. Dla wpłynięcia na króla pruskiego użyto także królowej wdowy, rodzonej siostry matki cesarza austrjackiego. W skutku tych starań, król pruski odezwał się uspakajająco, a słowa jego wywołały pokojowe oświadczenia z Wiednia. Wszelako, nawet według tychże dzienników, nie wszystko zostało skończone i hr. Bismarck miał odpisać lordowi Russellowi, żaląc się na zawady stawiane przyłączeniu księstw do Prus, przez postępowanie Austrji w Holsztynji i popieranie przez nią roszczeń księcia Augustenburskiego. Mówiono też iż p. Benedetti doręczając królowi Wilhelmowi list cesarza francuzów z podziękowaniem za udzielenie następcy tronu francuzkiego orderu Orła Czarnego, dołączył pokojowe rady, chociaż nie tak stanowcze jak angielskie. Dla pojednania dwóch wielkich mocarstw niemieckich, myślą uciec się nie do pośrednictwa mocarstw zachodnich, lecz do polubownego sądu sejmu związkowego.

Tymczasem *Nordd. A. Z.*, jak donosi telegram z Berlina z dnia wczorajszego, zapewnia, że Prusy przesłały do gabinetów niemieckich depeszę wykazującą niedopuszczalność załatwienia sporu pomiędzy Austrją i Prusami przez oddanie go pod rozstrzygnięcie sejmu związkowego, oraz konieczność zajęcia przez te państwa określonego stanowiska w sporze, na co nalegają coraz silniej zbrojenia się Austrji. — Drugi telegram z Berlina, także z dnia wczorajszego, podaje treść artykułu *Prov. Cor.*, który wspomniawszy o niebezpieczeństwach mogących powstać dla Prus ze skoncentrowania wojsk austrjackich nad granicą pruską, powiada: „W tej chwili wydane zostały rozkazy do bezzwłocznego przedsięwzięcia środków wojennych, przytem polecono stanowczo aby unikać zaczepki.”

N. Preus. Z. mówiąc iż znikła nadzieja jaką pokładano w wymianie korespondencji pomiędzy cesarzem austrjackim a królem pruskim z powodu urodzin tego ostatniego, dodaje: „Pomimo „tego i pomimo uzbrojeń Austrji nie tracimy nadziei, że wielkie mocarstwa niemieckie pogodzą „się z honorem. W dziennikach wiedeńskich nie „znalelismy żadnego dostatecznego argumentu „przeciwko scisłemu związkowi księstw nadelbańskich z Prusami, a Austrja, tak w nich nie „mogłaby ustalić się jak my na dolnym Dunaju. „Dla czego zatem gabinet wiedeński niema się „zgodzić na pojednanie, i dla czego ma zbroić „się nie będąc do tego przez Prusy spowodowanym, — kiedy z silniejszą powagą mógłby wystąpować w kwestjach daleko ważniejszych „dla cesarstwa austrjackiego, gdyby dwa wielkie „mocarstwa były złączone?”

Według korespondencji z Konstantynopola, Turcja zupełnie jest niezadowolniona z postawy mocarstw zachodnich na konferencji w Paryżu, i jak wiadomo, poleciła swemu reprezentantowi protestować przeciwko zjednoczeniu księstw i osadzeniu na ich tronie zagranicznego księcia. Spodziewała się ona zjednać sobie Austrję i jeszcze które z mocarstw, a co najmniej zwlekać obrady, aby znużyć cierpliwość rumunów i skorzystać z błędów, jakieby mogli popełnić w skutek wewnętrznych sporów. W tym celu Aali-pasza polecił zaproponować konferencji, aby wysłała komisję śledczą do Bukaresztu i przed wydaniem jakiegokolwiek postanowienia, czekała na rezultat jej prac. — Telegram z Bukaresztu donosi, że na posiedzeniu sądu przysięgłych 27-go b. m., były dyrektor poczt i telegrafów Liebrecht skazany został na 10 lat więzienia i wynagrodzenie strat w ilości 1,568,000 piastrów.

Król Wiktor Emanuel udał się do Turynu i tam zabawi przez święta Wielkanocy. Zapisy *Consorzio nazionale* ciągle są bardzo liczne. Do Rzymu przybyła znaczna liczba cudzoziemców na uroczystości wielkiego tygodnia. Papież jest w zupełnem zdrowiu i udziela wiele posłuchań.

Według ostatnich wiadomości z Nowego Jorku, sięgających do 17-go b. m., a podanych przez telegram z Londynu, komisja finansowa wniosła poprawkę do bilu o pożyczce, usuwającą z niego warunek dotyczący zagranicy. Izba reprezentantów następnie odrzuciła całe prawo. Taż komisja zaproponowała pobieranie podatku od bawełny po 5 centów. — Wojska związkowe udały się do Buffalo w celu przeszkodzenia wkroczeniu w tym punkcie fenjenów do Kanady. Poseł angielski sir F. Bruce, jak zapewniano, polecił eskadrze angielskiej udać się do Halifax. — Cesarstwo meksykańskie prześladuje jakieś nieszczęście. P. Langlais, członek francuzkiej rady stanu, zaledwie zdołał obeznać się z miejscowemi warunkami i ułożył plan finansowy dla Meksyku, nagle umarł, jak donoszą z Vera-Cruz pod 3-m b. m.

Zwracamy uwagę naszych czytelników na zamieszczoną poniżej korespondencję ze Lwowa oraz artykuł o stanowisku Rosji w Azji środkowej.

* (Listy likwidacyjne). W roku bieżącym nastąpić ma pierwsze losowanie listów likwidacyjnych. Niektóre okoliczności wskazują, że wielu z pomiędzy tych nawet, którzy w operacji likwidacyjnej bliżej są interesowani, nie posiadają dokładnych wiadomości i prawdziwego o tym przedmiocie pojęcia, skutkiem czego przy użyciu listów likwidacyjnych, z łatwością na pomyłki i straty narażeni być mogą. Dla zabezpieczenia publiczności od strat podobnych, pożytecznem będzie przypomnienie tego wszystkiego co dotycze operacji likwidacyjnej w ogólności, a w szczególności — obiegu, losowania i umarzania listów likwidacyjnych.

Wiadomo z ogłoszeń w gazetach, że w miarę rozpoznawania i zatwierdzania w komisji centralnej przy komitecie urządzającym tabel likwidacyjnych określających prawa włościan do gruntów i służebności, tudzież wysokość wynagrodzenia dla właścicieli dóbr za utracone przez nich powinności, — obrachowanie kapitału likwidacyjnego, tymże właścicielom przynależnego, podlega sprawdzeniu w komisji likwidacyjnej, która następnie wysyła odpowiednią ilość biletów likwidacyjnych do właściwych miejsc, w celu dopełnienia rozpłaty w wydziałach hypotecznych znajdujących się przy trybunałach cywilnych. Listy likwidacyjne rozesłane już w ten sposób przez komisję likwidacyjną stanowią obecnie sumę rs. 3,429,355.

Stosownie do najwyżej zatwierdzonych przepisów, listy likwidacyjne przechodzą z wydziałów hypotecznych do rąk albo samych właścicieli dóbr albo do rąk ich wierzycieli, w obecności i za współdziałaniem ajenta komisji likwidacyjnej; przy tem listy likwidacyjne, które albo posłużyć mają na zabezpieczenie wierzytelności towarzystwa kredytowego ziemskiego, albo nie mogą być wypłacone ani do rąk właściciela ani do rąk wierzyciela, czy to dla niedokładności dowodów, czy też z powodu sporu, lub nieroztrzygnięcia sprawy przez właściwe sądy, zostają odsyłane do depozytu banku polskiego i w obieg wypuszczane nie są. Listy likwidacyjne przynoszą 4% procentu, i przyjmowane są przez wszystkie władze rządowe po cenie nominalnej tak od osób prywatnych z tytułu entrepryz i dostaw, jako też od urzędników

mających obowiązek przedstawienia kaucji lub zabezpieczenia; prócz tego, dozwoloną jest zamiana na listy likwidacyjne innych papierów publicznych, które czy to przez urzędników czy też przez osoby prywatne już na kaucje złożone zostały. Czwarta część należności przypadających skarbowi za wystawione na sprzedaż nieruchomości w królestwie polskiem, może być również uiszczoną w listach likwidacyjnych. Na zastaw listów likwidacyjnych, bank polski mocen jest udzielać pożyczki, na krótki termin o 8% procentów, a na dłuższe termina o 12% procentów niżej przecięciowego kursu tych papierów, przez bank ustanowionego.

Posiadacze listów likwidacyjnych mogą również składać je do depozytu banku polskiego, tak samo jak listy zastawne towarzystwa kredytowego ziemskiego z otrzymaniem w zamian za nie świadectw (certyfikatów). W razie zagubienia lub skradzenia listów likwidacyjnych, lub kuponów, jak niemniej w razie uszkodzenia tychże, posiadacze onych mogą dochodzić swych praw lub zamienić na inne listy likwidacyjne według tego samego porządku, jaki dla listów zastawnych jest przepisany. Fałszerze listów likwidacyjnych lub kuponów, podlegają takim samym karom jak fałszerze monety państwowej.

Kupony od listów likwidacyjnych za czas upłyniony mogą być wymieniane na gotowiznę tak w kasach gubernjalnych jako i w banku polskim. Kupony te przy opłacie wszelkich należności skarbowych od osób prywatnych przyjmują się we wszystkich kasach skarbowych na równi z gotowizną. Zagraniczni posiadacze listów likwidacyjnych i kuponów, stosownie do art. 62 ukazu o komisji likwidacyjnej, zaspokajani są na równi z krajowcami, nawet w czasie wojny z tem państwem, którego są poddanymi. Umorzenie listów likwidacyjnych nastąpić ma niezawodnie w ciągu 42 lat, licząc od dnia 20 maja (1 czerwca) 1864 r. t. j. w żadnym razie nie później jak w roku 1906. Na stopniowe umorzenie przeznaczonem jest corocznie, stosownie do ukazu o komisji likwidacyjnej, 1% od całego kapitału likwidacyjnego, jaki w każdym roku przeznaczony będzie na wynagrodzenie właścicieli dóbr. Nadto na tenże cel obracają się wszelkie pozostałości z funduszu wyznaczanego corocznie na opłatę procentów od listów likwidacyjnych, o ile takowe po zapłaceniu procentów od listów w obiegu będących okazać się mogą. Nakoniec oprócz takiego obowiązkowego umorzenia, komitet urządzający mocen jest powiększać sumę umarzalną w miarę powiększenia się funduszów skarbu królestwa. W tym ostatnim razie umorzenie i zupełne wycofanie z obiegu listów likwidacyjnych nastąpi przed rokiem 1906.

Spełnienie wszystkich powyższych zobowiązań, według wyraźnego brzmienia art. 13 ukazu o komisji likwidacyjnej, zabezpieczonem jest na wszystkich dochodach i na całym majątku Królestwa Polskiego. Losowanie listów likwidacyjnych odbywać się będzie w banku polskim dwa razy do roku, 17 lutego (1 marca) i 20 sierpnia (1 września), stosownie do wydanej w tym przedmiocie instrukcji. Termin do pierwszego losowania oznaczony jest przez komitet urządzający na dzień 20 sierpnia (1 września) roku bieżącego. Z listów wypuszczonych nie podlegną losowaniu te tylko, które złożone zostaną do depozytu banku. Przez losowanie w dniu 20 sierpnia (1 września) r. b. nastąpić mające, wycofanemi będą z obiegu listy likwidacyjne na sumę w żadnym razie nie umniejszą od tej, jaka w myśl art. 53 ukazu o komisji likwidacyjnej, przypada na wszystkie cztery półrocza licząc od dnia 20 maja (1 czerwca) 1864 r. to jest 2% od całej sumy, na jaką listy likwidacyjne przed losowaniem wypuszczone zostaną.

Ścisłe sprawdzenie rachunków i czuwanie nad obrotem funduszów przeznaczonych na operację likwidacyjną, nadzór nad przygotowywaniem listów likwidacyjnych, prawidłowem ich wypuszczeniem i wreszcie tak nad dokonywaniem samego losowania jako też nad zniszczeniem listów i kuponów spłaconych, poruczono komisji umorzenia długu królestwa polskiego. Dwa razy do roku zdawane będzie w banku polskim publiczne sprawozdanie o postępie operacji likwidacyjnej obok jednoczesnego spalenia wszystkich wyjętych z obiegu listów likwidacyjnych i kuponów. (*Nadesłano*).

---

* (Zmiana przepisów meldunkowych). Każdy z dawniej już osiedlonych mieszkańców Warszawy, pamięta pewnie jej powierzchowność zewnętrzną—szczególniej zaś stan ulic nie zamiatanych nigdy—place targowe okryte barłogiem z pozostałej słomy i jarzyn do miasta przywożonych, oraz jej ciemne i rzadko rozsadzone rewerbery,—że już nie wspomnim o pompach drewnianych, stojących pośrodku ulic, — o szynkach wiecznie otwartych, ziejących na przechodniów obrzydłą atmosferą i krzykami pijanej gawiedzi; każdy pamięta również, jak trudno było wówczas znaleźć numer jakiegoś domu, a już znalazłszy nawet, jak niepodobnem było dopytać się w nim o poszukiwaną osobę — ku czemu zresztą, jedynym środkiem było chodzenie z piętra na piętro, odedrzwi do drzwi, wśród ostrych wymówek niepokojonych w ten sposób lokatorów—tak, iż sami tylko wierzyciele zdolni byli wyszukać skrytego w łonie Warszawy dłużnika! Zaprawdę, był to czas złoty dla stróży kamienicznych, nieobecnych w nich nigdy, dla złodziei witrychowych, oszustów, a wielce wygodny dla ówczesnej służby policyjnej, której populus nadał charakterystyczne miano *salcesonów*, zapewne z powodu, że również tłusto i nieruchomie siedziała ona, zaszyta w powłokę nieczynności. Ile podówczas kasa miejska traciła na nieopłaconych kartach pobytu i niedoborze podatków klasycznych, tego badać nie chcemy — jak nie będziem również dociekać, ile cierpiał cały ogół mieszkańców na nieczystości ulic, podwórzy i na braku wszelkiego porządku, albowiem nie o krytykę przeszłości, lecz o wykazanie obecnego postępu i ulepszenia nam idzie. Otóż, każdy z dawniej osiadłych mieszkańców tutejszych — dostrzegł zapewne że od lat kilku, mianowicie zaś od chwili przybycia do Królestwa JW. Hrabiego Namiestnika i powierzenia zarządu policji, dzisiejszemu ober-policmajstrowi jenerałowi z Orszaku Jego Cesarskiej Mości baronowi Frederiks'owi, Warszawa ciągłym i szybkim krokiem zbliża się do porządku, czystości i wszelkich ulepszeń, właściwych znakomitym stolicom Europy. — Ulice zamiatane, dwukrotnie codzień skrapiane wraz z chodnikami wodą pod czas upałów—bramy domów zamknięte, schody i sienie oświecane nocą, listy lokatorów zawieszone w bramach i numera wypisane na drzwiach każdego lokalu—wreszcie, ład zaprowadzony w podwórzach i pod strychami domów, służącemi dawniej za składy wszelkich rupieci i materjałów, łatwo palnych lub ciężko gniotących sufity — słowem, wszystkie przepisy ku bezpieczeństwu i wygodzie ogólnej służące, wydane zostały w krótkim czasie, a co ważniejsza i szczególna w Warszawie — przeprowadzone w życie istotnie! Rzecz naturalna, że nie wymieniamy tu wielu jeszcze nowo wydanych a znanych czytelnikom naszym rozporządzeń, które, począwszy od uregulowania jazdy po dwóch stronach ulic, dawniej samopas błądzącej, aż do zabezpieczenia kapeluszy przechodniów, od potrącania ich przez markizy zwieszone nad wystawami sklepów frontowych, dowodzą nieustannej troskliwości ober-policmajstra o wszystko co dotyczy dobra mieszkańców. Obecnie baron Frederyks dał popęd reorganizacji omnibusów, które w przeważnej liczbie zawiązały się już w spółkę, do której też zapewne niebawem przyłączy się i reszta właścicieli tych powozów publicznych, pomnąc na własną korzyść i pożytek publiczny zarówno;—ufamy, że troskliwość jego rozciągnie się i do dorożek warszawskich, które dawno już należałoby *przymusić* do zamienienia się w rzeczywiste powozy publiczne, na wzór francuzkich fiakrów lub dorożek berlińskich;—nateraz jednak mówić będziemy o jednej, bardzo ważnej, przedstawionej przez ober-policmajstra a zatwierdzonej już przez radę administacyjną reformie.

Od dawna już, bo od lat 40-u przeszło, postanowienie ówczesnej władzy, oznaczyło pewne stałe przepisy dotyczące meldunków osób stale zamieszkałych lub czasowo przebywających w Warszawie; przepisy te obarczały niezmiernie właścicieli lub rządców posesij, którzy musieli zajmować się przeprowadzeniem całego meldunku w cyrkułach policyjnych, pod karą pieniężną, a w wyjątkowych okolicznościach, pod osobistą odpowiedzialnością nawet. Każdemu wiadomo, ile ambarasu sprawiały gospodarzom domów takie meldunki — ile razy musieli oni posyłać do kancelarji cyrkułu stróży z książkami meldunkowemi lub kwitami, gdzie znowu, dla natłoku interesantów, stróże ci godzinami całemi oczekiwać musieli, bezowocnie niekiedy, pozostawiając dom bez straży, a podwórko i trotuary bez należytego oczyszczenia; któż nie wie również, ile przykrości ponosił każdy lokator przy zmianie sług, które z powodu podwójnej formalności: wymeldowania się z dawnego a zameldowania w nowym cyrkule, kilkakrotnie wydalały się z domu — wyzyskując ten pozór do próżniaczych spacerów lub kumoszkowych odwiedzin? Wszystkie te utrudzenia, uwzględnione w projekcie ober-policmajstra, zatwierdzonym już przez wyższą władzę, usunięte zostały i od chwili wprowadzenia w wykonanie nowych przepisów, gospodarze domów będą mieć jedynie obowiązek, zapisywania natychmiast do księgi meldunkowej nowo przybyłych do ich posesij, stałych lub niestałych mieszkańców—z zamieszczeniem daty ich przybycia. Resztę formalności dopełniać będą naczelnicy rewirowi, którym poleconą zostanie, codzienna rewizja ksiąg meldunkowych w należących do nich rewirach i wypisywanie ztamtąd przybyłych osób oraz zabieranie ich legitymacji do dalszego i ostatecznego zakończenia meldunkowej czynności w kancelarjach cyrkułów. Wiemy że z początkiem przyszłego kwartału, reforma w przepisach meldunkowych wprowadzoną będzie w wykonanie, w każdym razie jednak, upoważnieni od JW. Barona Frederyks, donosimy czytelnikom naszym o tej tak ważnej dla ogółu uldze — zostawiając sobie do przyszłego artykułu określenie znaczenia i doniosłości drugiej jeszcze, również ważnej reformy, mianowicie zaś, skasowania dotąd istniejących kantorów sług i przeniesienia takowych napowrót do cyrkułów, jak to dawniej już miewało miejsce. *Al.*

* (Koncert na dochód szpitali warszawskich) w sali wielkiego teatru, zgromadził wczoraj licznych słuchaczy; przynajmniej wszystkie pryncypalne miejsca zajęte były. Sam program koncertu znany już czytelnikom naszym z koncertu na dochód instytutu muzycznego, a wykonany przez tychże samych artystów włoskich,—nie daje nam pola do nowego sprawozdania. Powtórzymy więc tylko pochwały raz już oddane pp. Trebelli, Giovannoni, oraz pp. Bettini i Vecchi, nietylko za wzorowe wykonanie dzieła znakomitego mistrza, lecz oraz za szlachetną bezinteresowność z jaką ofiarowali swoje talenta na cel dobroczynny, w którego powodzeniu żywy udział przyjmowały wszystkie warstwy tutejszego społeczeństwa. Orkiestra wielkiego teatru, tym razem sama tylko, wywiązała się dobrze ze swojego zadania, lecz chórom brakowało jeszcze cokolwiek więcej wprawy, może z powodu braku czasu dla należytego wystudjowania tak trudnej kompozycji. Pani Trebelli podczas pierwszej części „Stabat Mater", wykonała starożytny kantyk Stradelli z XVI wieku, a głos jej pełny, czysty i dźwięczny, nadawał się wybornie do tej wzniosłej kompozycji i uwydatnił cały jej religijny charakter. I tym razem, jak na koncercie dla instytutu, p. Giovannoni, na żądanie publiczności powtórzyła arję „Inflammatus" w drugiej części koncertu, którego rezultat jest prawdziwie chrześciańską jałmużną dla cierpiącej ludzkości. *Al.*

* (Kwesta). W czasie obchodu grobów Zbawiciela, kwestować będzie w kościele archikatedralnym i metropolitalnym św. Jana na zakład ubogich dzieci opieki Marji, pani pułkownikowa Lachnicka z panią Mieczysławową Epstein, żoną konsula belgijskiego. W kościele po-paulińskim panie: Lucyna Trepka z siostrą Emilją Łabęcką. — W kościołku warszawskiego towarzystwa dobroczynności, na rzecz funduszów tejże instytucji, opiekunka towarzystwa p. Julja Bogk. — Na dochód przytuliska w kościele archikatedralnym i metropolitalnym św. Jana, hr. Józefowa Gurowska z córką Wandą i panną Biernacką. W kościele św. Aleksandra pani Niemojewska Ludwikowa z siostrą. W kościele po-bernardyńskim, w piątek pani Nowosielska z córką i panną Heleną Darowską; zaś w sobotę pani Bogowolska. — Łącznie z panią Julją Bogk opiekunką warsz. tow. dobr. będą kwestować przy grobie Zbawiciela w kościołku instytutowym tegoż towarzystwa pani Marja Gliszczyńska oraz panny Marja Łubkowska i Helena Witwicka. W kościele po-kapucyńskim hrab. Augustowa Zamojska. — W kościele ks. franciszkanów, żona rz. radcy stanu Kochańska z panią Wysiekierską i panią Teresą z Odyńców Chomentowską. — W wielki piątek i sobotę w kościołku na b. cmentarzu św. krzyzkim, kwestować będą na rzecz tegoż ubogiego kościołka panie: Natalja z Czarneckich Bogowolska, Boczkowska i Stefania z Zielińskich Leo. — W kościele pp. sakramentek senatorowa Zaborowska z córką, na rzecz instytucji jałmużniczej, dla biednych wstydzących się żebrać. — W kościele pp. kanoniczek hrabina Kosakowska z panią Laską z hrabiów Ilińskich. — W kościele po-karmelickim na Krak. Przedmieściu, p. Paulina Jałowicka z córkami. — W kościele kks. Pijarów p. Janiszowska z p. hrabiną Mycielską i p. Jadwigą Kołakowską.

* (Tydzień przed-wielkanocny), oprócz religijnych obrzędów, których opis należy wyłącznie do „kroniki kościelnej", przedstawia nadzwyczaj ożywiony obraz domowego, gospodarskiego i targowego ruchu a pod niektóremi względami przewyższa on nawet sławny „kolendowy" tydzień. Kto chce przekonać się, o ile odwieczne zwyczaje silniejsze są, nawet od... trychinowych groźb i postrachów—niech pójdzie za żelazną bramę, w drugiej połowie wielkiego tygodnia; ujrzy tam przygotowane olbrzymie zapasy szynek, wędlin i kiełbas, któreby wystarczyły do nakarmienia wszystkich fenienów irlandzkich! a które przecież są tylko cząstką materjału przygotowanego na „święcone" dla olbrzymiego, dwukroć stotysięcznego żołądka Warszawy! A cóż dopiero mówić o cieście, mianowicie zaś o tradycyjnych na Wielkanoc „babach" i „mazurkach", których cukiernie tutejsze wypiekają niesłychaną ilość! U samego *Loursa*, któ-

ry, jak zwykle, przewodniczy wszystkim cukierniom, zapisane są całe księgi obstalunkami ciast do przystrojenia święconych stołów a pp. Czajkowski, Wedel, Wiśniowski, i Czerner, strażniczący u krańca miasta, przy alei, Szczerbiński, że pominiemy już całe tuziny innych tego rodzaju, cukrodajnych zakładów, niby łańcuchem placówek otoczyli Warszawę i oszańcowali ją babami! w asekuracji pięknych, smacznie przystrojonych mazurów!

Pomimo to, w wielu domach istnieje dotąd zwyczaj przygotowywania ciast i mięsiw na własnej kuchni—tam to dopiero, już od początku wielkiego tygodnia, prawdziwy chaos panuje! Biada mężom, braciom, ojcom i wszelkiemu co się mężczyzną zwie—podczas tych strasznych dni ciastowych! Przeganiani z kąta do kąta, pozbawieni zwykłych obiadów i wygód, biedni parjasi domowi—odbywają wtedy, prawdziwą pokutę wielko-postną, zasiadłszy na rekolekcji, przy restauracyjnych i „restaurujących" stołach Lipkau'a, Czulińskiego, lub przy stolikach, rozmaitych handelków winnych! „*Vae victis*" rozlegające się w domowych progach, zmusza „zwyciężonych" przepędzać te dnie feralne na mieście, a wieczory w resursach, klubach lub szukać pociechy na łonie.... przyjaźni! Tylko potężne stada starych i młodych kawalerów, zwolnione od gospodarskich kłopotów—cieszą się z tych wszystkich zamieszek, pewne iż z tego wypłyną dla nich gotowe podczas świąt biesiady! Winiarnie sprzedające w tym tygodniu potężne partje butelek, korzennicy wyprzątający wszystkie szuflady z migdałów, rodzenek i bakalij—rzeźnicy i piekarze, nie mogący nastarczyć obstalunkom—czekają na święta wielkanocne, jak na mannę niebieską, jak na deszcz złoty—które im co rok do kass sklepowych spadają! Ale ten świetny obraz zakończonego postu i rozpoczynającej się wiosny, ma i odwrotną stronę. Zajrzyjcie pod strychy i zejdźcie do suterenów ubóstwa, a znajdziecie tam całe rodziny, które zamiast „święconego", spożywają „chleb święty" jedynie, i czekają na przybycie takiej na świecie mody, któraby nakazywała bogatszym udzielać cząstkę swoich biesiad świątecznych dla uweselenia i wsparcia uboższej braci!

Al.

* (Prelekcja publiczna). Odbyta wczoraj w resursie obywatelskiej druga prelekcja dr. Dobrzyckiego, miała za przedmiot osteologją, czyli naukę o kościach, oraz miologję czyli naukę o mięśniach i muskułach. Cały system budowy kości człowieczych, ich główne działy i połączenia, szanowny prelegent okazywał na szkieletach, i porównywał szkielet męzki z kobiecym. Rozwijając miologją na preparacie naturalnej wielkości, okazał i objaśnił główniejsze mięśnie, muskały i stawy na całym korpusie ludzkim. Szkieleta płodów: cztero-miesięcznego, sześcio-miesięcznego i ośmio-miesięcznego, były ciekawą osobliwością dla niekompetentów. Najwięcej atoli zajęły doświadczenia okazujące wpływ stosu Volty na ciało nieżywej żaby, oraz zabitego królika, który rzucał się konwulsyjnie, a w ciele jego mógł być słyszany szmer podniesiony do wysokości tonu. Prawdziwie poetyczne określenie anatomji plastycznej, której znajomości u starożytnych dowodzą cudowne arcy-dzieła dłuta, było zakończeniem prelekcji przeszło półtory godziny trwającej, różnej nadto od poprzedniej powolnym i zrozumiałym wykładem, co wszystko zniewoliło słuchaczy do obdarzenia prelegenta szczodrym oklaskiem. Osób było 200. *Kr.*

* (Wypadki). W dniu wczorajszym staroz. Izrael Hersz Tykiel, lat 19 wieku liczący, zamieszkały przy ojcu swym na ulicy Krochmalnej, przez powieszenie się na sznurku uwiązanym do gwoździa wbitego w sufit, rozmyślnie życie sobie odebrał, i pomimo, iż w krótkim czasie dostrzeżonym został i zaradcze środki lekarskie były przedsięwzięta, do życia przywróconym być nie mógł; przyczyna samobójstwa niewiadoma. — W tymże dniu po południu, w domu pod N. 417*b*. przy ulicy Panieńskiej na Pradze, własnością Jana Grabowskiego będącym, ściana dotykająca pieca zapaliła się, w skutek czego wynikł pożar, który przez nadbiegłą straż ogniową części 5 przez rozebranie tejże ściany ugaszony został; straty stąd wynikłe właściciel na rs. 100 podał.

* Nr. 39 *Kłosów*, wyszedł z druku i zawiera:—K. Mieczysław Ledóchowski, arcybiskup Poznański i Gnieźnieński (z drzew. Tegazzo.)—Cztery Miniatury, pow. F. hr. Skarbka.—Wieczerza Pańska, p. K. Wł. Wójcickiego (z drzew. Gersona.)—W rybackiej chacie: Sen, wiersz Mirona (z drzew. Tegazzo.)—Wystawa obrazów towarzystwa zachęty sztuk pięknych w królestwie Polskiem, p. J. K. Turskiego. Podziemne komunikacje Londynu, (z drzew. Leskiego.)—Dyana, pow. Mario Ucharda, p. Felicjana (c. d.)—W. Shakespeare'a komedja omyłek, p. Apolona Nałęcz K. (c. d.)—Streszczenie szóstej publicznej prelekcji prof. dr. F. H. Lewestama.

* Nr. 13 *Opiekuna Domowego*, wyszedł z druku i zawiera:—Ratusz w Lublinie, p. W. Gł. (z drzew.)—Wielkanoc, p Ks. Józefa Osieckiego.—O wynalezieniu prochu, p. St. Nowińskiego (z drzew.)—Cmentarz wiejski, z niedawn. wspomn J. Dzierzkowskiego (c. d. z drzew. —Kozy angielskie, p. A. Jasieńskiego (z drzew.)—Myśli i zdania.

* Nr. 12 *Przeglądu Tygodniowego życia społecznego, literatury i sztuk pięknych*, wyszedł z druku i zawiera:—Kronika krajowa.—Rzuty.—Posągowy szkic do komedji.—Objadowa godzina, (humor. p Wł S.—Kompozycje do śpiewu (przegląd muzyczny.)—Słowiańscy bogowie, (przegląd.)—Korespondencja ze Lwowa.—Kronika zagraniczna.—Wiadomości z literatury i sztuki.

* Nr. 26 *Bluszczu*, wyszedł z druku i zawiera:—Obdarowanie, p. M. Ilnicką.—Intryga, powieść p. J. Zacharjasiewicza.—Paryzkie nowiny.—Odczyty, p. M. Ilnicką.—Dodatek.—Przegląd mód.—Święcone.—Baby parzone.—Szynka gotowana lub pieczona.—Solenie szynek, pekeflejszu i ozorów.—Mazurek kruchy z jabłkami.—Nugat czyli migdały palone.—Baumkuchen (dziad.)—Placek krakowski przekładany serem.—Rozmaite gatunki lukru.—Mazurek zwany wiktorja.—Mazurek pomarańczowy.—Placek pochowaniec.

---

* (Powinszowanie). Zgromadzeni w d. 19 lutego w m. Irbicie na uroczystym obiedzie kupcy rosyjscy i cudzoziemcy, między którymi znajdowali się chińczycy i mieszkańcy Taszkientu, mieli zaszczyt złożyć Najjaśniejszemu Panu, za pośrednictwem naczelnika gubernji, najżywsze powinszowanie rocznicy wstąpienia na tron wszech Rosij. Jego Cesarska Mość raczył oświadczyć podziękowanie pomienionym kupcom i cudzoziemcom. (*Permsk. Gub. Wied.*)

* (Handel zewnętrzny Rosji w r. 1864) w porównaniu z rokiem 1863, przedstawia następne rezultaty:

Wywóz towarów:	*w r. 1863.*	*w r. 1864.*
przez granice europejskie	134,724,092 r.	164,902,865 r,
do Finlandji. . . .	6,048,406 r.	6,304,031 r.
razem. .	140,772,588 r.	171,206,896 r.
Więcej na		30,434,308 r.

Przywóz towarów zagranicznych:		
przez granice europejskie	127.697,268 r.	144,174,755 r.
do Finlandji	3,006,281 r.	3,518,161 r.
razem na	130,703,549 r.	147,692,916 r.
Więcej na		16,989,367 r.

Wywóz za granicę monety srebrnej i złotej, oraz srebra w sztabach:

	w r. 1863.	*w r. 1864.*
	59,921,378 r.	21,938,307 r.
Mniej na		37,983,071 r.

Przywóz z zagranicy złota i srebra w monecie i sztabach:

	4,990,223 r.	5,048,282 r.
Więcej na		58,059 r.

(*Siew. Pocz.*)

* (Projekt nowego banku ziemskiego). Tymczasowy komitet, obrany przez założycieli nowego banku ziemskiego, ogłasza, że 9 marca złożony został ministrowi skarbu projekt nowego banku ziemskiego, pod nazwą „Stowarzyszenie wzajemnego kredytu ziemskiego," z żądaniem zatwierdzenia ustawy i upoważnienia do rozpoczęcia czynności bankowych. Projektowany bank należeć będzie do liczby zakładów, opartych na *stowarzyszeniu kredytorów*, jak petersburskie i moskiewskie towarzystwa kredytowe, bank chersoński i banki ziemskie w królestwie polskiem, w gubernjach nadbaltyckich i w Niemczech, bez udziału postronnych akcjonarjuszów. (*Rus. Inw.*)

* (Model pomnika). W fabryce p. Owczynnikowa, w Moskwie, przygotowują na powszechną wystawę model pomnika pamiątkowego, wyobrażającego znakomite wypadki teraźniejszego panowania. Na szczycie pomnika umieszczony jest siewca, otoczony ziarnem, przygotowanem na zasiew; u nóg jego leży skruszone jarzmo i łańcuch, a obok umieszczone są brona, socha i inne narzędzia gospodarskie. Podstawa, w kształcie dzwonu, ozdobiona jest trzema płaskorzeźbami, wyobrażającemi: ogłoszenie manifestu 19 lutego, oświatę i żniwo, godło dostatku po zniesieniu poddaństwa; niżej pomieszczone są figury wyobrażające: jawność sądownictwa (nadzieja), tolerancją religji (wiara) i zniesienie kary cielesnej (miłość), którę w połączeniu przedstawiają trzy cnoty chrześciańskie. Wykonanie modelu powierzono kunstmistrzowi Żukowskiemu. (*Goł.*)

---

* (Skutki prawne wyroków). Korespondent lwowski *Dzien. Pozn.* pisze pod 21-m marca: „Czasu istnienia u nas stanu oblężenia, wydały c. k. sądy wojenne nie mniej, nie więcej, jak 7,054 wyroków. Mocą tych wyroków skazano przeszło 1,700 osób (bo tysiąc kilkaset osób uniewinniono) na mniejsze lub większe kary, za tak zwaną w kodeksie austrjackim „zbrodnię zakłócenia spokoju publicznego," a mówiąc po prostu: za udział w powstaniu lub za wspieranie powstania. Wydano wprawdzie jak wiecie, amnestję, ale amnestja ta odnosiła się jedynie do osób zostających podczas jej ogłoszenia w więzieniach. Więźniów uwolniono, lecz następstwa prawne wyroków niezostały zniesione. Skutkiem tego jest ogromna liczba obywateli pozbawionych wszelkich praw politycznych, wykluczonych od udziału w życiu publicznem, niemogących w wyborach do sejmu, do rad miejskich, do rad powiatowych, mających teraz wejść w życie i t. d. brać udziału, a tem samem jakikolwiek przyjmować mandat. Po ogłoszeniu amnestji spodziewano się, że w krótkim czasie zniesie rząd także skutki prawne wyroków jakim uzupełniającym wydaną amnestję aktem łaski, gdy to jednak dotąd nie nastąpiło, gdy sejm żadnego w tej mierze ze swej strony nie uczynił kroku, postanowiło grono mieszczan tutejszych wystosować w tym względzie petycję do sejmu, a właściwie do koła polskiego, opatrzyć ją jak największą liczbą podpisów mieszczańskich i podać jeszcze przed zamknięciem sesji sejmowej. W petycji tej chcą prosić sejmu, aby w adresie, który jak wam już pisałem, ma być do tronu wygotowanym, ostatnim punktem między wyrażonemi życzeniami kraju, była prośba do tronu o zniesienie skutków prawnych wyroków przez sądy wojenne wydanych. Czy prośba uwzględnioną zostanie, przewidzieć trudno."

* (Arcybiskup hr. Ledóchowski). Z Rzymu donoszą, jakoby arcybiskup hr. Ledóchowski miał otrzymać tytuł „prymasa polskiego." Z tego powodu *Voss. Z.* pisze: Z mocy umowy pomiędzy papieżem i Prusami, żaden pruski biskup lub inny duchowny katolicki nie może objąć urzędowego stanowiska lub godności dopóty, dopóki nie zgodzi się na to rząd pruski. Gdyby np. który z biskupów pruskich miał zostać kardynałem, nie może to nastąpić inaczej jak po przyznaniu mu przez rząd pruski godności książęcej, nieodłącznej od godności kardynalskiej, gdyż inaczej tytuł kardynała nie będzie mieć żadnego znaczenia. Lecz godność i prerogatywy prymasa polskiego są dla stosunków politycznych daleko ważniejsze niż godność kardynała pruskiego. Obok tego zwrócić należy uwagę i na tę okoliczność, że godność prymasa polskiego pozostawałaby w sprzeczności z ustopniowaniem biskupów pruskich, podług którego najpierwsze miejsce należy się arcybiskupowi kolońskiemu. — Podług *N. Preus. Z.*, wiadomość o nadaniu hr. Ledóchowskiemu tytułu prymasa poskiego, jest całkiem fałszywa. *(Patr. Z.)*

* (Sprzedaż dóbr). Dobra Krzyżownik, położone o milę od Poznania, będące dotąd własnością p. Brüggemanna, audytora załogi, i mające przestrzeni około 1,300 morgów, nabyte zostały obecnie za sumę 51,000 talarów przez p. Thieme, byłego dzierżawcę dóbr szlacheckich Płaczki. *(Patr. Z.)*

* (Nowe czasopisma). *Głos Wolny* podaje wiadomości o mających wychodzić dwóch czasopismach: *Ognisku* i *Przyszłości*. Co do pierwszego pisze: *Ognisko*. Zestrzelmy myśli w jedno ognisko, w jedno ognisko ducha! Pod takim dachem zamierzył p. Leon Zienkiewicz wybudować nowy gmach swojej literackiej chwały. Czy mu się tą razą uda? Nie mamy wielkiej nadziei, znając rozmaite dawne jego próby na tej drodze. „Kto ma uszy niechaj słucha!" *Ognisko* jest to przegląd polityczny, historyczny i literacki spraw polskich i słowiańskich. Pierwszy zeszyt, zapowiedziany od kilku miesięcy na pierwszego stycznia, niecierpliwie oczekiwany był przez ubogą w literackie płody emigracją. Aż nareszcie pokazał się w połowie lutego, a z nim i rozczarowanie powszechne, chociaż niesłuszne. Czem chata bogata, tem rada. *Ognisko* p. Leona Zienkiewicza wydało wszystko co wydać mogło i życzyć tylko należy, ażeby po pierwszym lub po drugim zeszycie nie zgasło na dobre, a że nie zgaśnie tak prędko, za to nam ręczy wiadomość, że protektorem i głównym nakładcą jego jest ex-dyktator Langiewicz". Co do drugiego zaś powiada: „Nadesłano nam prospekt nowego pisma perjodycznego pod tytułem *Przyszłość*. Ma to być organem polskiej młodzieży kształcącej się w rozmaitych *krajowych* i zagranicznych zakładach naukowych, sprawozdawcą prac i usiłowań podejmowanych przez nią nad zdobyciem wiedzy, tłumaczem tych jej potrzeb, które wynikają bądź z ogólnego stanu oświaty w Polsce, bądź z czasowego położenia w jakiem ostatnie krajowe wypadki nas postawiły." Prospekt *Przyszłości* wyrzeka się z góry wszelkich celów i dążności politycznych i ogranicza się do przedmiotów czysto naukowych, czysto szkolnych, ściśle studenckich." (Zobaczymy, jak *Przyszłość* dotrzyma tego programu. *P. R.*)

* (Poszukiwanie). *Głos Wolny* podaje następujące wezwanie: „Otrzymaliśmy doniesienie, że niejakiś łotr (są słowa korespondenta), mianujący się być raz Stefańskim, drugi raz Migórskim, wzrostu nizkiego, włosów czarnych, wąsów i brody czarnej, plądruje po wsiach Francji, mianuje się członkiem rządu narodowego, a czasem jenerałem Krukiem, zbiera składki na rzecz emigracji i w zamian gościnności okrada obywateli tamtejszych; między innemi okradł w Haironville pana Oudinot, o czem gdy się nasz korespondent dowiedział, napisał do prokuratora cesarskiego i szefa żandarmerji, ale łotr umknął,

tak że go do tej pory znaleźć nie można. Korospondent nasz prosi więc czytelników *Głosu Wolnego*, żeby go natychmiast gdy się pojawi oddali w ręce policji i o tem zawiadomili prokuratora cesarskiego w Bar-le-Duc (Meuse)."

* (Kandydatura ks. Czartoryskiego). W *Głosie Wolnym* czytamy: „Wypadki zaszłe w Księztwach Naddunajskich obudziły dziwne pretensje pomiędzy książętami wszelkiego rodzaju. Do najdziwaczniejszych zaliczyć potrzeba tę, która pomiędzy kandydatami do tronu Rumuńskiego kładzie księcia Władysława Czartoryskiego. Telegram paryzki zaniósł tę szczególną wiadomość do Wiednia, a ztamtąd rozeszła się po wszystkich prawie krajach europejskich, jako dowód wielkiej przychylności cesarza Napoleona dla hotelu Lambert. Rozbierać niepodobieństwa podobnej kandydatury i owego dowodu przychylności nie widzimy potrzeby". (A la bonne heure. *P. R.*)

Ameryka.

* (Układy o pokój). Z Ameryki południowej nadeszły pomyślne wiadomości. Dzięki pośrednictwu posła Stanów Zjednoczonych, wszczęto w Assuncion układy o pokój, które doprowadzą zapewne do pożądanego skutku. (*Nordd. A. Z.*)

Angija.

* (Kwestja reformy). Ministerstwo angielskie wszczęło w kwestji bilu reformy walkę o swą egzystencję. P. Gladstone oświadczył w izbie niższej, że rząd popierać będzie swój projekt i że uważać będzie przyjęcie wniosku lorda Grosvenora jako wotum nieufności. Wypadek ten nada całej kwestji wielki interes; rzeczywiście bowiem bil ministerjalny wlecze dotychczas smutną egzystencję. Od samego zjawienia się jego, nie towarzyszyła mu bynajmniej sympatja, jaka staje się zwykle udziałem wielkich środków popularnych. Łatwo zresztą zrozumieć, dla czego lud angielski mało się cieszy z dzieła reformy. Wywołane przez p. Lowe badania wykazały, że znaczna liczba robotników płaci tak wysokie komorne, iż używają oni już teraz prawa uczestniczenia w wyborach, i że dla tego właśnie powodu liczba wyborców po miastach, który korzystali od r. 1832 z prawa brania udziału w wyborach, wzrosła z 280,000 na 500,000, pomiędzy którymi 126,000 samych robotników, tak iż ta klasa ludzi, która zdaniem p. Brighta, pozbawioną była prawa wybierania, pozostaje w stosunku przeszło jednej czwartej części do ogółu wyborców. Łatwo przeto zrozumieć nieufność opinji publicznej dla mężów stanu, którzy przystąpili do rzeczy tak powierzchownie, jak to uczynili twórcy bilu reformy hr. Russella. Z tego wszystkiego okazuje się, że bil reformy wyborczej nie należał nigdzie do rzędu rzeczy niezbędnych i że został zaproponowany jedynie w celach stronniczych. (*Nordd. A. Z*)

* (Kongres). Większa część dzienników angielskich utrzymuje, iż w kołach politycznych w Londynie panuje przekonanie, że zawikłania europejskie mogą być rozstrzygnięte tylko przez kongres. Zapewniają, że dyplomaci angielscy popierają myśl kongresu, i że p. Gladstone miał niedawno powiedzieć, iż kongres musi się koniecznie zebrać w krótkim czasie. (*La Fr.*)

Austrja.

* (Spór z Prusami). *Wiedeń, 27-go marca.* Przesilenie nie zostało jeszcze bynajmniej usunięte. Austrja nie chce utrzymać nadal stanu prowizorycznego, lecz dąży do załatwienia kwestji, w razie potrzeby nawet na konferencji europejskiej. (*Schl. Z.*)

* (Narada). Niektóre dzienniki austrjackie donoszą, że książę Grammont, ambasador francuzki w Wiedniu, miał niedawno długą naradę z hr. Mensdorffem, na której oświadczył, że rząd francuzki wszystkich użyje środków dla utrzymania pokoju. (*La Fr.*)

Francja.

* (Zamiary cesarza Napoleona). *Bank-Z.* podaje wiadomość z Paryża, że Napoleon III powziął zamiar odwołania się, za pomocą głosowania powszechnego, do ludu, ażeby uzyskać dyktaturę. Parlamentaryzm na nowo obudzony i występujący podczas każdej sesji ciała prawodawczego z coraz większą siłą, niepokoi cesarza i poddaje mu plan zniesienia tego ciała za pomocą nowego zamachu stanu, który potwierdzony zostanie przez lud. Cesarz nie ukrywa się całkiem z tym zamiarem, lecz zwierzył się z nim przed kilkoma osobami, które rozgadały jego tajemnicę. (*Patr. Z.*)

* (Odroczenie posiedzeń izb). *Paryż, 25-go marca.* Ciało prawodawcze przy końcu swojego posiedzenia odbytego w dniu wczorajszym, odroczyło swoje obrady do 4-go kwietnia po świętach wielkanocnych. Przy zebraniu się na nowo, izba rozpocznie w komitecie tajnym obrady nad projektem do prawa dotyczącym praw dziedzicznych i spadkowych. (*La Fr.*)

Grecja.

* (Spokojność). Wiadomości z Grecji donoszą, że w kraju tym zupełna panuje spokojność, że główna uwaga mieszkańców zwrócona jest na wybory do rad municypalnych, które wkrótce mają się odbyć. (*La Fr.*)

Hiszpanja.

* (Sprawy wewnętrzne). Zdaje się, że pomimo zajścia z rzecząpospolitą chilijską, które powinnoby zwrócić uwagę na sprawy zagraniczne, i pomimo przytłumienia ruchu wywołanego przez jen. Prima, położenie wewnętrzne nie zmieniło się i jest dotąd tak samo krytyczne jak było poprzednio. *Correspondencia* widzi się znowu zniewoloną do zaprzeczenia pogłoskom o przesileniu ministerjalnem, i nadmienia, że marszałek O'Donnell posiada zupełne zaufanie królowej i że poparcie ze strony izb ułatwia gabinetowi załatwienie wszystkich kwestji bieżących. Oby to prawdą być mogło! W prowincjach położenie rzeczy dotąd się nie polepszyło; jakkolwiek bowiem rząd zniósł stan oblężenia w stolicy i jej okręgu, lecz wyjątkowe położenie utrzymane zostało w Walencji, Starej Kastylji, Aragonji i Katalonji. (*Nordd. A. Z.*)

* (Wniosek). *Madryt, 24-go marca.* Na dzisiejszem posiedzeniu kongresu, p. Fages popierał wniosek swój dotyczący zmniejszenia armji. P. Lopez Dominguez opierając się na rzeczywistym stanie, w jakim obecnie znajduje się Europa, wystąpił przeciwko owemu wnioskowi. (*La Patr.*)

Niemcy.

* (Armja bawarska). *Monachjum, 21-go marca.* W tutejszem ministerstwie wojny panuje od kilku dni nadzwyczajna czynność, która ogranicza się atoli na środkach przygotowawczych do uruchomienia armji; do dnia dzisiejszego, nic więcej tu nie przedsięBrano. Zresztą armja bawarska jest tak wybornie uorganizowana, że z wyjątkiem koni do pociągów, jest ona w zupełności uzbrojona, tak iż cały kontyngens związkowy może stanąć w jak najkrótszym czasie w gotowości do wymarszu. Co się tyczy koni pociągowych, takowe mogą być z łatwością kupione w samym kraju. (*Patr. Z.*)

Prusy.

* (Stosunek do Austrji). *Berlin, 27-go marca* Podług *Zeidlersche Corr.*, położenie rzeczy jest groźne. Pismo to powiada: Przesilenie, zamiast coby miało zmniejszać się, owszem powiększa się. Jak skoro Austrja będzie uzbrojona, w takim razie jej stosunki finansowe zmuszą ją do przyspieszenia ataku. Rząd pruski wziął to pod należytą rozwagę.— W innym artykule tegoż pisma powiedziano: Im bardziej Austrja robi z zajścia kwestję rozwoju siły, tembardziej tylko usuwa się ona z pod kompetencji związku. (*Wolffs T. B.*)

* (Zaprzeczenie). W *Rein. Z.* i w *Allg. Augs. Z.* jest znowu mowa o propozycji kompensat i o innych planach co do układów, jakie przedłożone zostały Austrji przez Prusy, ze względu na Szlezwig i Holsztynię. Ze źródła urzędowego zapewniono nas, że wiadomość ta jest bezzasadna. (*Patr. Z.*)

Turcja.

* (Komisja sanitarna.) Donoszą, że komisja sanitarna z Hedżaz, złożona z doktorów Akifa i Jusuf-beja pod przewodnictwem Ahmeta-effendi udała się dla porozumienia do wielkiego szeryfa z Mekki; dostojny ten dygnitarz zgodził się z pomocą środków jakie dodane mu będą w miesiącu kwietniu, na wykonywanie przez pielgrzymów muzułmańskich wszystkich rozporządzeń, jakie wprowadzane być mają w interesie hygieny i zdrowia publicznego. Członkowie komisji spełniwszy pierwszą część swojego zadania w Mekce, odjechali w dniu 14 lutego do Mediny, gdzie obawiali się wybiegów pod tym względem oporu. Mieli oni potem zwiedzić miasta Konfunda, Jambo i Moka. (*La Patr.*)

Włochy.

* (Ewakuacja państwa kościelnego.— Legjon franko-włoski). Z Rzymu donoszą, że wycofanie z państwa kościelnego drugiego oddziału wojsk francuzkich nastąpi za dwa tygodnie. Po tej ewakuacji, pozostanie w państwie kościelnem, do września r. b., tylko 5,000 wojsk francuzkich. Tymczasem rząd papiezki organizuje swą armję. Zdaje się, że w Rzymie nie są zadowoleni z legjonu wysztyftowanego w południowej Francji. Do dziennika *Monde* piszą w tym względzie z Rzymu: „Listy, które nadchodzą do Rzymu z południowej Francji, zwłaszcza z Cannes, donoszą, że bez wiedzy rządu francuzkiego, do legjonu, który organizuje się w Antibes dla papieża, weszły bardzo złe żywioły. Jest powód do nadmienienia, że rząd papiezki podda tych ludzi ścisłemu badaniu, i że na terytorjum papiezkie nie wylądują resztki legjonu cudzoziemskiego, który niedawno jeszcze dał tak liczne dowody niesforności i występków". (*Nordd. A. Z.*)

* (Mgr. Chigi.) Sądzą w ogólności, że zamiarem stolicy apostolskiej było, udzielając purpurę mgrowi Chigi, reprezentantowi papiezkiemu przy dworze tuileryjskim, zmienić przez to nuncjusza apostolskiego w Paryżu. Listy z Rzymu donoszą przeciwnie, że ojciec św. nie ma wcale zamiaru pozbawiać się usług, jakie dostojny prałat może mu jeszcze oddać na swojem dotychczasowem stanowisku. (*La Fr.*)

* (Zajście austrjacko-pruskie). Zdaje się, że we Włoszech śledzą z wielkim interesem za wszystkiemi okresami zajścia pomiędzy Austrją i Prusami. Pomimo iż podaliśmy poprzednio wręcz przeciwne wiadomości, prasa florencka atoli przywiązuje znaczenie polityczne do pobytu w Berlinie włoskiego jenerała Govone i wspomina o podobnejże misji pewnego oficera pruskiego w stolicy Włoch. Jakkolwiek musimy ponownie temu zaprzeczyć, pomimo to uporczywość, z jaką dziennikarstwo włoskie szerzy te pogłoski, oraz łatwowierność, z jaką ludność włoska takowe przyjmuje, służą dowodem, jak żywo Włochy zaprzątają się myślą skorzystania z zajścia dwóch wielkich mocarstw niemieckich dla uzupełnienia niekompletnej jeszcze jedności państwa włoskiego. (*Nordd. A. Z.*)

* (Meeting.) Korespondencja z Florencji podaje ciekawe szczegóły o meetingu ludowym, odbytym przed kilku dniami w tem mieście dla złożenia powinszowania mieszkańcom Messyny za wybór Mazziniego. Jeżeli sprawcy owego meetingu, jak spodziewać się należy, mieli zamiar wywrzeć tym sposobem wpływ na izbę, ażeby uznała wybór Mazziniego, to zupełnie chybili oni swojego celu, gdyż wiadomo, że czynności wyborcze w Messynie uznane zostały za nieważne. (*Nord.*)

Korespondencja Dziennika Warszawskiego.

Lwów, 26 marca.

Przedłużenie kadencji sejmu. — Rozdrażnienie. — Projekt do prośby o kanclerstwo. — Koszta transportu wojsk koleją. — Jeszcze o Kamińskim.

Tegoroczna kadencja sejmu, który miał być 28 b. m. zamknięty, została przedłużona do dnia 21 kwietnia.

Większość sejmowa nie miała lepszej sposobności do pojednania zwaśnionych Galicji wschodniej żywiołów: ruskiego i polskiego, jak podczas tegorocznych obrad, lecz jakby na przekorę własnemu interesowi nie zaniedbała niczego, aby rozdrażnienie ile możności jak najbardziej zaostrzować. Nie dość dla niej było przechodzić z urąganiem często gęsto i nad najsłuszniejszemi żądaniami frakcji ruskiej do porządku dziennego, zachciało jej się jeszcze unieśmiertelnić w dziejach swój rozum stanu, formalnym atakiem przeciwko słabszemu. Kanony i konkordat służą za broń, aby księży ruskich gorliwość w sprawie ich narodowości powściągnąć;— w imię liberalizmu zaś mają być według wniosku p. Koczyńskiego do zmiany w ordynacji wyborczej—od udziału w sejmie ile możności usunięci... Każda broń, choćby tak sprzeczne jak konkordat i liberalizm, jest dla tej większości, do której p. Koczyński należy, godziwą, byle tylko dopiąć swego, t. j. zabić niewygodną sprawę ruską. Skutek okaże, jak grubo ci panowie się mylą, którzy nic nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli. Co stary Arndt o szlachcie polskiej przed laty powiedział, to dzisiaj jeszcze sprawdza swojem postępowaniem większość sejmu galicyjskiego. Jak tamta, podobnież i ta lekkomyślna, przy lada połysku nadziei butna, o jutrze niepamiętająca, względem słabszych niesprawiedliwa, względem przeciwników nietolerancyjna. Dwa wieki minęło od czasu kiedy, biskupów ruskich mimo uroczystych ugód do grona sejmujących panów katolickich nie przypuszczono. Skutki tej nietolerancji zapisała krwią historja. Oby nemezis dziejowa nie chciała nagrodzić dzisiejszych usiłowań do wyrzucenia rusinów z sejmu galicyjskiego!...

Od lat kilkunastu patrzę się z bliska na ciągłe ścieranie się rusinów z polakami, widziałem już nie jeden wydatniejszy objaw wzajemnej niechęci, lecz takiego rozdrażnienia, jakie sprawił między rusinami wniosek Koczyńskiego, zmierzający do zmniejszenia liczby posłów ruskich—nie pamiętam. Jednodniówki polityczne, pachciarze opinji publicznej klaszczą z radości w dłoni, bo im się zdaje, że należy kuć żelazo dopóki gorące, t. j. korzystać ze stanowiska, jakie rząd w obec rusinów zajął, aby co prędzej pozbyć się niewygodnej sprawy ruskiej. Ślepi, oprócz wielu innych rzeczy nie widzą i tego, że rząd się z nich w kułak śmieje.

W chwili tego rozdrażnienia frakcji ruskiej, w obec spotęgowanej jej niechęci ku większości sejmowej, wniesiono na dzisiejszem posiedzeniu projekt do prośby o kanclerstwo dla Galicji, z którą ma się udać do

tronu deputacja z członków i przez członków sejmu wybrana. Jutro rozpoczną się i prawdopodobnie skończą nad tym projektem obrady.

Przechody wojsk trwają ciągle, i dziś przyszły nowe oddziały kawalerji do Lwowa, zkąd niebawem wyruszą dalej na zachód. Obliczono, że koszta transportu 1000 ludzi ze Lwowa do Krakowa wynoszą przeszło 3,000 guldenów t. j. 12,000 złp. Transport przeto koleją żelazną ze Lwowa do Krakowa kosztuje rząd od dwóch tygodni blisko dziennie około 5,000 guldenów w przecięciu. Można z tego brać miarę ogólnej sumy wydatków na teraźniejszą koncentrację.

P. Ignacy Kamiński kazał sobie wystawić w Szwajcarji i przez szwajcarów świadectwo, jako miał się Polsce nieposspolicie zasłużyć. Do tego ciekawego świadectwa wrócę jeszcze, aby raz zdemaskować błazeńskie protestacje. *δ*.

Rosja w Azji środkowej i Anglja w Indjach. (*)

(W obec zajęcia, jakie wzbudzają obecnie sprawy bucharskie, niewątpliwie ciekawa będzie dla naszych czytelników poniższa rozprawa z czterech artykułów, poczerpnięta z *Ruskiego Inwalida. P. R.*)

Artykuł pierwszy.

Znaczenie stepów kirgiskich —Początek naszego panowanad kirgisami.—Poddaństwo karakałpaków —Myśl urządzenia żeglugi na morzu aralskiem.—Niepowodzenie.—Ukazanie się kokańców przy ujściu SyrDarji.—Zbudowanie obwarowań kokańskich.—Ukazazanie się na Syr-Darji chiwijczyków.—Zbudowanie nad Syr-Darją chiwijskich obwarowań.—Porządek naszego wysunięcia się w stepy w 1832 r.—Zbudowanie obwarowań steppowych od 1847 r.—Ostateczne usadowienie się nasze na morzu aralskiem.—Nasze działania wojenne przeciwko chiwijczykom.—Napady kokańców na naszych kirgisów.—Wzięcie Ak-meczetu i urządzenie linji Syr-darijskiej.—Rozszerzenie się do Dżuleku.—Naruszenie związku pomiędzy linjami orenburgską a syberyjską.—Zajęcie krajów zailijskiego i zaczujskiego.—Niedogodności linji syr-darijskiej.—Rozwój naszego handlu z Azją środkową od 1851 do 1861 r.—Konieczność utworzenia okęgu turkestańskiego.

Rozległe, nieurodzajne i pustyniowe stepy, rozciągające się na ogromnej przestrzeni zawartej pomiędzy rzekami Kamą, Wołgą, morzami kaspijskiem i aralskiem, rzekami Syr-Darją i Sary-Su i nakoniec górami Ułu-tau, wchodzą do składu, znanego u nas pod względem administracyjnym kraju orenburgskiego. Widocznie te stepy bezwodne, pozbawione prawie wszelkiej roślinności, składające się w wielu miejscach z ruchomych piasków, odległe o sta wiorst od przestrzeni zamieszkałych, miejscami po nich rozrzuconych, nie przedstawiają żadnych korzyści i nie mają najmniejszej wartości; rzeczywiście zaś jest wcale inaczej. Prawda, że stepy te przedstawiają się nie bardzo pociągającemi: nic na nich nie można napotkać, co mogłoby zatrzymać cywilizowanego europejczyka w celu dostawania z ziemi środków do życia i położenia na gruncie podstawy swej pomyślności. Niema tam ani dróg do zbywania, ani materjału zroduk cyjnego. Lecz wszystko to teraz; w przyszłości zaś przedstawia się dla tego bezpłodnego i bezwodnego kraju świetna perspektywa; powinien on stać się główną drogą dla handlu środkowo-azjatyckiego z Europą zachodnią. Ten kto teraz poniesie pewne ofiary na tę pustynię, następnie, a może i w bardzo blizkiej przyszłości zbierze obfite żniwo i przytem nie takie, któreby tylko wynagrodziło go materjalnie, ale któreby przyniosło ważne moralne owoce, wyrażające się w rozpowszechnieniu europejskiej cywilizacji i obywatelstwa pośród koczujących inoplemieńców, którzy przez całe wieki pozostawali w zastygłości i ciemnocie.

Historyczny bieg wypadków postawił Rosję w sąsiedztwie z temi stepami, a zatem Rosja w skutek tychże historycznych okoliczności, doszła do nieuniknionego zetknięcia się z swymi sąsiadami kirgizami. Zetknięcie się cywilizacji z barbarzyństwem, w naturalnym biegu rzeczy, jak to zawsze i wszędzie bywa, wyrodziło mnóstwo starć, które zmusiły nas stopniowo wysunąć się naprzód, i w ciągu pewnego okresu czasu, od brzegów Wołgi, Uralu i morza kaspijskiego dojść do morza aralskiego i r. Syr-Darji. Ten okres czasu trwał długo, i od początku naszego panowania nad kirgizami do ostatnich starć z sąsiedniemi środkowo-azjatyckiemi państwami, przeszło 130 lat. Mówiąc o utrwaleniu naszego panowania w stepach i stopniowem posuwaniu się naszem ku r. Syr-Darji, wcale niemyślimy wchodzić w szczegóły, ale uważamy za właściwie wyliczyć w streszczonym ryśie, stopniowe stacje, które doprowadziły nas do państw środkowo-azjatyckich, sąsiadujących z Indjami.

Wiek XVI, wiek upadku państw kazańskiego i astrachańskiego, który utrwalił ruskie panowanie na wschodzie, nie był sprzyjającym dalszemu rozszerzeniu się naszemu w tę stronę. Ani wewnętrzne nasze życie, ani zewnętrzne wypadki, nic nie pobudzało nas do oddalania się w stepy zawołżckie. Zresztą to wszystko nie dowodzi aby w Rosji nie pojmowano całej wagi naszego sąsiedztwa z średnią Azją. Kiedy w 1574 r. baszkirowie — rodowici mieszkańcy kraju orenburgskiego — prosili o zbudowanie pośród nich ruskiego miasta, to w jak najkrótszym czasie ukazały się Ufa, Samara i inne miasta, a Baszkirja została na zawsze przy Rosji, pomimo okropnych buntów. Za panowania Michała Teodorowicza zaś, osiedleni na Jaiku jeszcze w XVI wieku kozacy dońscy, przyjęli poddaństwo Rosji, dawszy początek rozszerzeniu wielkiego państwa na wschodzie i z tej strony. Piotr Wielki, z powodu swej przenikliwości, nie mógł nie ocenić wagi i znaczenia kraju zawołżskiego dla państwa ruskiego. „Chociaż ta kirgizka horda, lud stepowy i lekkomyślny, wszelako horda ta stanowi klucz i wrota do wszystkich krajów i ziem azjatyckich,“ mówił wielki przekształciciel Rosji, który natenczas przerąbywał okno do Europy. Wkrótce po tem, ten stepowy, lekkomyślny lud, naciskany przez dżungarów, baszkirów i kałmyków, w osobie swego chana, złożył przysięgę na wierność Anrie Joaniewiczu. Dzięki pracom i czynności takich osób jak Kiryłow, Tatiszczew, Nieplujew, rozpoczęło się urządzanie kraju orenburgskiego, gdzie od tego czasu, nie tylko bezustanne bunty baszkirów i napady kirgizów, ale nawet i sama puhaczewszczyzna nie mogły obalić ruskiego panowania. Lecz pozostając w kraju orenburgskim Rosja nie zagłębiała się w stepy do 1840 r., chociaż zaczęła nabywać wiadomości o ujściach Syr-Darji zaraz po założeniu linji orenburgskiej i kiedy po kirgizach przyjęli poddaństwo mieszkańcy ujść r. Syra—karakałpacy.

Karakałpacy mieli natenczas swoich chanów, władza których zresztą była bardzo mała, i znajdowała się w rękach chadżów, których, jak i w ogóle ludzi umiejących czytać i znających prawo mahometańskie, było daleko więcej niż u kirgizów. Główne zajęcie karakałpaków stanowiło rolnictwo; koni mieli nie wiele, ale za to posiadali: wiele bydła rogatego, które sprzedawali na miejscu, w okolicy a najwięcej w Chiwie. Jako lud rolniczy i lubiący pokój, karakałpacy cierpieli wiele od swych sąsiadów kirgizów i chętnie szukali obrony innych narodów. Górni karakałpacy w początku zeszłego wieku, oddali się pod opiekę zingurów, a dolni postanowili za przykładem małej hordy przyjąć poddaństwo Rosji. W 1732 r. tłomacz kolegjum spraw zagranicznych, murza Tewkelew, posłany do hordy dla odebrania przysięgi, przykoczował razem z chanem Abul-chairem do ujścia r. Syra. Karaknłpacy korzystając z tego zdarzenia, bezzwłocznie złożyli wraz z swym chanem Kaipem przysięgę na wierność Rosji. W skutku tego w instrukcji udzielonej d. 18 maja 1734 radcy stanu Kiryłłowowi, przy wysłaniu go dla urządzenia kraju orenburgskiego, pomiędzy innemi, było mu polecone doręczyć dyplom oddać mu chanowi karakałpackiemu i usiłować urządzić na morzu uralskim przystań i statki uzbrojone. Jednakże nie z tego nie można było wykonać, z powodu nieurządzenia nowego kraju. Dyplom wkrótce odesłany został napowrót do kolegju i spraw zagranicznych, a obwarowania i statki na morzu aralskiem i r. SyrDarji powstały dopiero w 1847 r.

Po przerwaniu stosunków z nami, karaKałpacy wiele i długo cierpieli z powodu rabunków kirgizów, dopóki nie zostali wyparci od ujść rzeki Syra. Natenczas jedni przedarli się do chiwijskich a drudzy do bucharskich posiadłości; ujście zaś r. Syra pozostały bezrozdzielnie w posiadaniu kirgizów. Wielu z nich zajęło się rolnictwem i utworzyło stałych mieszkańców tych miejsc, a inni tylko koczowywali tam ze swemi stadami przez zimę. Z początku ludność była tu dość znaczna, później zaś, kiedy w początku bieżącego wieku nabyli tam nieprawy wpływ chiwijczykowie i kokańcy, zajmujący się rabunkiem i rozbojem, kraj ten stał się znacznie pustszym. Dotąd jeszcze napotykają się tu ślady dosyć znacznej osiadłej ludności, składające się z uprawnych gruntów, grobli, kanałów i wodozbiorów. (*d. c. n.*)

*) „Oczerk postiepiennawo utwierżdenia ruskawo władyczestwa na bieregach Aralskawo moria i r. Syr-Darji" S. Zykowa. Russia, central Asia und Britsh India. By a British Subject. London 1865.

Kronika sądowa.

Mniemane morderczynie.

Podług teorji prawa kryminalnego o dowodach i zgodnych z nią przepisów wszystkich kodeksów postępowania karnego, pierwszą najgłówniejszą czynnością śledztwa, warunkiem kardynalnym, od którego zależy możność wymierzenia kary na obwinionego, jest przekonanie się: czy i jakie przestępstwo rzeczywiście popełnione zostało, to jest ustanowienie *istoty czynu*.

Dopełnienie tego warunku jest tak dalece koniecznem, że pomimo własnego nawet przyznania się obwinionego do przestępstwa, nie można jeszcze karać go za czyn, którego spełnienie nie zostało udowodnione w sposób prawem wskazany i niewątpliwy.

Zasada ta jest w najwyższym stopniu racjonalną. Aby karać sprawiedliwie, potrzeba wiedzieć za co się karze, inaczej bowiem sprawiedliwość byłaby często igraszką błędu i pozorów, a kary dotykałyby nieraz niewinnych, i to za zbrodnie które nigdy miejsca nie miały.

Liczne przykłady takich błędów zachowały roczniki sądownictwa kryminalnego, a autorowie cytują nieoględne wyroki na mocy których wiele głów padało na rusztowaniu, za mniemane morderstwo osób, które chwilowo z pobytu niewiadome, znalazły się później żywe i zdrowe, aby obecnością swą świadczyć o krwi niewinnie przelanej, albo które utraciły życie z innych zupełnie, często naturalnych przyczyn, nie zaś z ręki tych, którym zgon ich przypisywano.

Przyczyną tych niesprawiedliwych wyroków była niebaczność sądów na brak lub wątpliwość istoty czynu, a zwrócenie całej uwagi na same tylko dowody winy oskarżonego i zbytnia wiara w moc przyznania się obżałowanych, czyniących takowe nieraz pod naciskiem, oskarżających się często umyślnie, albo też przypisujących sobie, skutkiem błędu i szczególnego zbiegu okoliczności, śmierć osoby, której życia odjąć nie mogli.

Jednego z takich smutnych przykładów, dostarczyłaby była opisana niżej sprawa dwóch kobiet obwinionych o zamordowanie męża i szwagra, gdyby nie baczna uwaga na znaczenie istoty czynu i na wartość przyznania się.

W czerwcu 1862 r. Kacper O. gospodarz rolny, ze wsi Dąbrowy, w okręgu Sieradzkim, powróciwszy wieczorem ze chrzcin pijany do domu i położywszy się spać, w łóżku życie zakończył. Ta nagła śmierć spowodowała zjazd sądu, który przekonawszy się, że na ciele zmarłego nie było śladów gwałtu i obrażeń, że śledztwo nie dostarczyło żadnych podejrzeń, aby ktobądź przyczynił się do zgonu, ale że nałogowe pijaństwo i użycie zbyteczne wódki w ciągu dwóch dni śmierć poprzedzających, było zgonu jego przyczyną, kazał ciało pochować i dalszego dochodzenia zaniechał.

Tymczasem w miesiąc potem, wójt gminy Broczki doniósł sądowi: że Kacper O. nie umarł śmiercią naturalną, ale został zamordowany przez żonę Marjannę i siostrę jej Katarzynę M., które się już do tej zbrodni przyznały.

To niespodziewane odkrycie spowodowało rozkaz exhumacji zwłok Kacpra O., aresztowanie obódwoch kobiet oskarżonych i rozwinięcie na nowo śledztwa.

Exhumacja jednak żadnego rezultatu nie przyniosła, z powodu bowiem zupełnej korupcji ciała, żadnych śladów gwałtu lub obrażeń, dojść nie było można. Badania zaś świadków nie dostarczyły poszlak przeciwko oskarżonym; owszem wykryły, że Kacper O. był nałogowym od lat sześciu pijakiem i najgorszym mężem i ojcem, że całe gospodarstwo do upadku doprowadził, kiedy przeciwnie żona jego była dobrą, uległą, gospodarną, a nawet wady męża pokryć usiłowała. Potępiały jednak podsądne własne ich tłomaczenia się. I tak, Marjanna O. naprzód w sądzie policji prostej wyznała: że gdy po chrzcinach przyniesiono jej męża zupełnie pijanego a i sama nie była trzeźwą, przypomniawszy sobie wszystkie cierpienia i krzywdy od niego doznane, powzięła zamiar śpiącego w łóżku udusić i z tem zwierzyła się siostrze swej Katarzynie M., że zachęcona przez nią słowami: „trzeba ci było wczoraj to zrobić", przyniosła ze stodoły postronek, założyła go mężowi z tyłu pod kark, obydwa końce zawiązała i ścisnęła tak żeby się udusił, przyczem słyszała jego sapanie i zaraz z izby wyszła; że powróciwszy niebawem, gdy mąż żył jeszcze, zacisnęła mu lepiej postronek i znów wyszła; że wreszcie powróciwszy w pół godziny powtórnie, dowiedziała się od siostry iż mąż już umarł, i że ona postronek z szyi mu zdjęła, śladów jednak od postronka nie miał na szyi. (U wójta gminy zeznała, że miał na szyi znak siny.) Następnie w sądzie poprawczym przyznanie to zmieniła, utrzymując: że po postronek nie chodziła i szyi mężowi nie okręcała, ale że podniosła tylko powrósło cienkie, jakiem przywiązują się fartuchy pod krośnami do płótna, i dwoma jego końcami szyję mężowi do poduszki nieco przycisnęła i z izby wyszła; że siostra jej tego nie widziała i dopiero gdy wróciwszy, powiedziała jej co zrobiła, ona to pochwaliła, wówczas wszakże mąż żył jeszcze, a nawet powrósło spadło mu już z szyi; że dopiero gdy znów wyszła i wróciła, mąż już żyć przestał; że zatem męża nie udusiła, bo go już prawie nieżywego z pijaństwa do domu przyniesiono. W dalszych nareszcie badaniach oświadczyła: że głównie z namowy siostry dopuściła się tego czynu, to jest podniosła owo powrósło, do szyi męża jej przyłożyła i wyszła; że powróciwszy gdy go zastała jeszcze przy życiu, przejęta żalem, odkryła pierzynę i powrósło sam

o

spadło, a mąż żyć przestał w czasie powtórnego jej wyjścia.

Współobwiniona Katarzyna M. zaprzeczyła namawiania do zbrodni, lecz przyznała przyrzeczenie milczenia; zresztą zeznała zgodnie z pierwszem Marjanny O. przyznaniem. Następnie jednak tłomaczyła się odmiennie, utrzymując: że o zamiarze uduszenia Kacpra O. nie wiedziała, i dopiero gdy żona jego wróciwszy do izby rzekła, iż on jeszcze żyje, zajrzała do łóżka, a zobaczywszy kawałek powrósła luźno na szyi leżący, zrzuciła go, ale Kacper O. już nie żył.

Na mocy takich tłomaczeń się, sądy dwóch pierwszych instancij uznały je obiedwie za blisko prawnie przekonane, Marjannę O. o zabójstwo a Katarzynę M. o nie przeszkodzenie mu, i pierwszą na lat 15 a drugą na lat 6 robót ciężkich i pozbawienie wszelkich praw, z art. 923, 922 k. k. g. i p. skazały.

Po przedstawieniu wszakże sprawy tej do 3-ej instancji, senat mając na uwadze:

że podług § 136 o. k. p. istota czynu przestępstwa, nawet w razie przyznania się obwinionego do zabójstwa, musi być ustanowiona;

że obejrzenie sądowe zwłok Kacpra O. zaraz po jego śmierci, żadnych śladów morderstwa nie wykryło, a exhumacja żadnych rezultatów nie przyniosła;

że skutkiem tego istota czynu przestępnego ustanowioną nie została, a tem samem żadnego nie ma dowodu, aby morderstwo było rzeczywiście spełnione;

że w braku istoty czynu zarzucanego podsądnym, ustanowionej za pomocą oodukcji i sekcji i przy niedostatku nadto jakichbądź świadectw lub okoliczności brak ten zastąpić zdolnych, samo przyznanie się podsądnych, nie determinuje jeszcze istoty czynu;

że nawet pierwsze, najważniejsze podsądnych przyznanie się, nietylko nie zostało wsparte żadnemi okolicznościami, jak tego prawo do jego wiarygodności wymaga, ale przeciwnie, osłabione jest rezultatem pierwszego zwłok obejrzenia, albowiem sąd nie znalazł ani sińców, ani obrażeń na szyi zmarłego, któreby tam wszakże, wedle zasad medycyny sądowej, musiały się koniecznie znajdować, gdyby Kacper O. powrozem był uduszony;

że tłomaczenie się obódwoch podsądnych nie zgadzają się z sobą w wielu punktach;

że tłomaczenie się żony zmarłego jest nader niejednostajne, a pierwsze najważniejsze jej w sądzie policji prostej wyznanie, tak dalece zostało następnie zmienione, iż uważać je można za odwołane;

że chociaż obwinione powodów tej zmiany nie usprawiedliwiają, śledztwo wszakże nic takiego nie wykryło, coby wiarygodność tych późniejszych tłomaczeń osłabiało;

że trudno przypuścić, aby położenie luźno kawałka powrósła na szyi, który spadł jeszcze za życia Kacpra O., jak to podsądne w tych właśnie zmienionych tłomaczeniach swych utrzymują, mogło śmierć jego spowodować;

że daleko prawdopodobniej Kacper O. pijak nałogowy, przyniesiony do domu bezprzytomny i nie czuły z opilstwa i położony do łóżka, mógł na apopleksją życie zakończyć, jak to obejrzenie sądowe naprzód poświadczyło;

że w takim stanie Kacpra O. założenie mu nawet powroza lub powrósła na szyję, pozostać musiało bez wpływu i nie mogło już zrządzić jego śmierci, inną pewniejszą przyczyną spowodowanej;

że wszakże przyznania się podsądnych nie są zupełnie pozbawionego prawnego znaczenia i czynią je mocno poszlakowanemi,

że przy takich wątpliwościach i w zbiegu takich okoliczności za i przeciw obwinionym walczących, tymczasowe ich uwolnienie nad wymiar kary podzwyczajnej przeniešć należy:

to wszystko więc mając na uwadze, senat wyroki niższych sądów uchylił i obiedwie podsądne z § 409 oup., tymczasowie z pozostawieniem pod zarzutem, od kary uwolnił. *M.*

Rozmaitości.

* (Ptak olbrzymi). Jedna z gazet australijskich donosi, że w okolicy Nelsona, w Nowej Zelandji, znaleziono skielet ptaka, wielkość którego, podług przybliżonego wyrachawania, wynosiła najmniej 25 stóp. Sama głowa tego skieletu ma 3 stóp 4 cale długości; jama oka—4½ cala długości, a 2½ cala szerokości. Pióra ogromnej wielkości mocno są wrośnięte, a między skrzydłami, na grzbiecie ptaka znajduje się narost w kształcie siodła.

Rozkład jazdy na koleji żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.

Pociąg osobowy odchodzi.

Z Warszawy o godzinie 6-tej rano; ze Skierniewic o godz. 7 m. 44 rano; z Piotrkowa o godz. 9 m. 47 rano; z Częstochowy o godz. 11 m. 56 rano, staje w Sosnowcu o godz. 2 m. 10 po południu; w Granicy o godz. 2 m. 3 po południu; łączy się z pociągami zagranicznemi które przybywają: do Krakowa o godzinie 5 m. 22 po południu; do Lwowa o godz. 8 m. 32 po południu; do Wiednia o godz. 5 m. 18 rano na drugi dzień; do Wrocławia o godz. 8 m. 32 wieczór; do Berlina o godz. 5 m. 40 rano na drugi dzień; do o Drezna godz. 3 m. 45 rano na drugi dzień.

Uwaga. Pociąg ten komunikuje się z pociągiem towarowo-osobowym drogi żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej który wychodzi: ze Skierniewic o godzinie 8-ej rano; z Kutna o godz. 10 m. 25 rano; z Włocławka o godz. 12 m. 40 po południu, a staje w Aleksandrowie o godz. 2 po południu; w Bydgoszczy o godz. 6 m. 14 po południu; w Gdańsku o godz. 11 m. 40 wieczór.

Pociąg osobowy przychodzi.

Do Warszawy o godz. 9 m. 15 wieczór—wychodząc: z Sosnowca o godz. 12 m. 54 po południu; z Granicy o godz. 12 m. 50 po południu; z Częstochowy o godz. 3 m. 11 po południu; z Piotrkowa o godz. 5 m. 24 po południu; ze Skierniewic o godzinie 7 m. 35 wieczór.

* Przyjechali do Warszawy: jenerał-major orszaku J. C. M. *Trepow*, generał-policmajster w królestwie z Petersburga, tajny radca *Ostrowski*, z wsi Czajek i rzeczywisty radca stanu *Bogdański*, z Płocka.—Wyjechali: jenerał-major *Lebiediew* do Radomia, i szambelan dworu króla pruskiego *von Morawski* za granicę.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 28 marca 1866 r. a mianowicie, pod adresem: L. Janiszowski w Kopitowie, Finkbejner w Rewlu, Jadwiga Braunow w Rydze, Akulina Awdiejewa w Petersburgu, list bez adresu opieczętowany lakiem gładką okrągłą pieczątką, Jan Ciecharowski w Wilnie, Staina Stamewin bez oznaczenia miejsca, Władysław Kujawski w Sorpuchowie Moskiew. gub., Pinkus Apfelbaum w Wilnie, Skrzypkiewicz w Bierzwcach, Piotr Nikiforow w Gorbatowie Niżegorodz. gub.

* W dniu 28 marca 1866 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 2 żeńskiej 4, *Starozakonnych*: żeńskiej 6 męzkiej 1, razem 13; zaślubieni *Starozakonni*: Neuding Stanisław dystyl, z Ajzenberg Dorotą; Flam Zelman wyrobn., z Gebetszreiber Esterą; zmarli *Chrześcjanie*: Tatarowski Jan lat 69 obyw.; Wowach Maciej lat 18 kowal; Szultz Małgorzata lat 35; Bogdanowicz Jan lat 50 bedn; Kubicka Zofia lat 66; Born Marjanna lat 91 wyrobn.; Pniewski Wincenty lat 32 szewc; Niemira Anna lat 44 żona wyrobn.; Grabska Marja lat 24; Cieślakowski Mateusz lat 55 stróż; Kozłowska Leonja rok 1 cór. dozor; Sobolewski Aleksander rok 1 syn strażn.; Osipowski Henryk rok 1 syn lok; Kreusch Józef mies. 2; Knapp Anna mies. 1; Zdzierzyński Antoni mies. 10 syn lakiern.; Ekiert Józef dni 9 syn służ.; Wiemann Seweryn rok 1 syn urzędn; dziecię płci żeńsk. nież. urodz.; *Starozakonni*: Waisbaum Izrael lat 80 szynk.; Wermus Dwojra lat 29; Bunliner Ryfka rok 1; Wermus bezim. dzień 1.

Kalendarz.

W piątek, 30 marca, — śśw. Kwiryna męcz. i Angeli wd. — Słońce wsch. o godz. 5 min. 42; zach. o godz. 6 min. 27.

W sobotę, 31 marca, — śśw. Balbiny pan. i Korneli pan. — Słońce wsch. o godz. 5 min. 40; zach. o godz. 6 min. 28.

Widowiska.

Warszawa, dnia 17 (29) Marca.

TEATR WIELKI. — *Wczoraj*, dawano Na dochód Szpitali: **Koncert**, w którym artyści włoscy wykonali „**Stabat Mater**", było osób 600.

SALA RESURSY OBYWATELSKIEJ na Krakowskiem-Przedmieściu.—**Europa w Warszawie**, czyli Gabinet Aletoskopów Klemensa Bordato i spółki z Wenecji, składający się z 40 aparatów. Wystawa na 3 Serje podzielona będzie: Serją 1-a obejmuje Wenecję z główniejszemi budowlami i uroczystościami; 2-ga Rzym z uroczystościami Wielkanocnemi; 3-cia Widoki z całej Europy.— Przyjmują się także zamówienia na oddzielne oglądanie tychże, w wtorki przy podwyższonej cenie t. j. kop. 60 i 30 od osoby, dzieci płacą połowę.—Otwarta od godz. 11 przed południem do godz. 9 wieczorem.—Cena wejścia: od osoby kop. 30, dzieci płacą połowę, to jest kop. 15.

Ceny targowe.

dnia 16 (28) marca. Rodzaj produktów	Korzec od — do ruble srebrne i kopiejki	
Pszenica. Waga 235—245 f.	6 —	8 17½
Żyto — —233 f.	— —	4 80
Jęczmień	— —	3 15
Owies	2 40	2 55
Groch polny	— —	— —
Kartofle	— —	1 50

Pud siana od k. — —35. Pud słom. od k. — — 25;

Dowozy: Pszenicy 180; Żyta 80; Jęczmienia 70; Owsa 400 korcy.

Wiadro okowity od rs. 2 k. 72½ do rs. 2 k. 91.

Garniec „ od kop. 89 do kop. 95.

Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 3562.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 17 (29) Marca 1866 r.

MONETY.	Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant za 100 tal	—	—	—	—
PAPIERY, (bez wartości kuponu)				
Obligi Skarbu za rs. 100	85	25	—	—
Bilety Skarbu Król. Pol. za rs. 100	—	—	—	—
Obligacje Cząstk. z r. 1835 po złp. 500 za sztukę	—	—	—	—
Certyfikaty Banku na Oblig. Cząst. lit. A po złp. 300 za sztukę	—	—	—	—
Lit. B po złp. 200 za sztukę z kuponem	—	—	—	—
„ „ „ bez kuponu.	—	—	—	—
Listy Zastawne III-go Okresu Serji I-ej za rs 100.	83	—	82	67
Listy Zastawne III go Okr. Serji 2ej za *100 Rs.	82	25	82	—
Listy likwidacyjne za rs. 100*)	67	67	—	—
Dowody Kom. Centr. Likw. za 100 Rs	—	—	—	—
5 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1854 za rs. 100	—	—	—	—
6 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1855 za rs. 100.	—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, za rs. 100	90	—	—	—
Metaliki Lutowe za rs. 100.	—	—	100	—
„ Sierpniowe za rs. 100.	—	—	100	33
Rosyjska pożycz prem. z 1865 rs. 100	108	75	108	25
„ „ „ 1866 „	105	75	105	25
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych rs. 125.				
Obligacje Główn. Tow. Ros. Dróg Żel po frank. 2000 za rs. 100.	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę	75	—	—	—
Obligacje Drogi Żel. Warsza.-Wiedeń. po frank. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej za Rs. 100	67	25	66	75
Akcje Żeglugi Parow. Kraj. rs. 100.	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej za rs. 100	95	50	95	—
Akcje Dro. Żel. fab. Łodzkiej rs. 100	—	—	—	—

WEXLE.			Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop
Berlin	100 Tal.	2 m.	117	60	117	45
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Wrocław	„ „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	117	45	117	30
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	180	—	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m	8	5	8	2½
Paryż	300 Frank.	2 m.	96	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. W.A.	2 m	1 2	95	—	—
Petersburg	100 Ru. sr.	1 m.	99	33	—	—
„	„ „	k. t.	—	-	—	—
Moskwa	„ „	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t	—	—	—	—

*) Wartość kuponu bież. od Listów Zastawnych rs. 1 k. 7⁷/₉

*) „ „ „ „ Likwidacyjnych rs 1 k. 32²/₉

KURSA TELEGRAFICZNE

Ajentury Rudolfa Okręt.

z Berlina d. 16 28 Marca 1866 r.

	żądają	płacą
z BERLINA.		
5-ta Pożyczka Rosyjska		66
6-ta „		84¼
Obligacje Skarbwo 4⁰/⁰		66
Listy Zastawne 4⁰/₀		62
Bilety Banku Rosyjskiego		76¼
Weksle na Warszawę		76⅛
„ Petersburg 3 tygodniowy		84¼
„ „ 3 miesięczny		83¼
„ Londyn 3		—
„ Paryż 2 „		—
„ Hamburg 2 „		—
„ Wiedeń 2 „		94½
Koleje Rosyjskie		77¾
Nowa Pożyczka Premjowa		85
Żyto na targu		44¾
„ dostawę późniejszą	2poż83½	44¼ Ter.74⅞
z WIEDNIA.		
Weksle na Londyn		105 40
„ Hamburg		78 20
„ Paryż		41 70
Pożyczka Narodowa		62 30
5⁰/₀ Metaliki		59 50
Akcje Banku Kredytowego		138 50
z PARYŻA.		
Renta 3⁰/₀		68 30
Akcje Kredytu Ruchomego		665
z LONDYNU.		
3⁰/₀ Papiery (consols)		86½
Targ zbożowy		

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(*N. D. 1934*) *Rejent Kancelaryi Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Kaliszu.*

Po śmierci:

1. Augusty Wilchelm, co do sumy rsr. 1,350, przez zastrzeżenie na Nieruchomości Nr. 25 Kalisz, pod Nr. 8*a* z procentem.
2. Emilji Chrzanowskiej, co do sum: rsr. 6,000, na dobrach Żuchowice, z Okręgu Piotrkowskiego pod Nr. 12, i rsr. 3,000, na dobrach Przeremb z Okręgu Radomskiego, ad 3 i 7.
3. Eleonory Chrzanowskiej, co do sumy rsr. 750, na dobrach Przeremb z Okręgu Radomskiego, ad 3 i 7.
4. Wiktorji Parot, co do kwoty rsr. 30, na Nieruchomości Nr. 25, we wsi Pawłówsku, z Okręgu Kaliskiego, pod Nr. 1*b*.
5. Karola Kowalskiego, co do współwłasności ostrzeżenia, względem sumy rs. 1,950, z procentem na dobrach Przyranie z Okręgu Kaliskiego, pod Nr. 6 wszystkich w Dziale IV wykazów zahipotekowanych, oraz
6. Ewy Jackowskiej, co do własności dóbr Biestrzyków wielki lit. *D*, z Okręgu Radomskiego.

Otworzyły się spadki, do uregulowania których, termin na dzień 1 (13) Października 1866 r. przed sobą w Kancelarji Hipotecznej w Kaliszu wyznaczam.

Kalisz dnia 11 (23) Marca 1866 roku.

Zenon Łopuski.

(*N. D. 1931*). *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Konieckiego.*

Po śmierci: Agnieszki z Wolniewiczów Prusinowskiej, współwłaścicielki Nieruchomości Nr. 2. w mieście Przedbożu sytuowanej. Otworzył się spadek, do uregulowania którego, termin na dzień 29 Września (10 Października) r. b. wyznaczam pod prekluzją.

Końsk dnia 12 (24) Marca 1866 roku.

Jastrzębski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. *1774*). *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Warszawskiego Instytutu Ś-go Kazimierza.*

Podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 30 Marca (11 Kwietnia) r. b. o godzinie 5-ej po południu w kancelarji Instytutu Św. Kazimierza w Warszawie w domu pod Nr. 2858 przy ulicy Tamka; odbędzie się głośna in plus licytacja na sprzedaż drzewa sosnowego i w małej ilości dębowego, budulcowego i opałowego w ogóle sztuk 770, znajdującego się w lasach instytutowych w dobrach Pęchery, Powiecie Warszawskim mila jedna od miasta Piaseczna położonych.

Licytacja rozpocznie się od sumy zniżonej rs. 1,500, vadium do licytacji ustanowionem zostało na rs. 150, w gotowiźnie lub papierach na kaucje przyjmowanych.

Szczegółowe warunki do licytacji przejrzane być mogą w kancelarji Instytutu Św. Kazimierza i na gruncie dóbr Pęchery u leśniczego lasów instytutowych.

Warszawa, dnia 10 (22) Marca 1866 roku.

Opiekun Prezydujący,
Ludwik Górski.

(N. D. *1913*). *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Płockiej.*

Stosownie do Art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Teodora Schmelcer obywatela we wsi Trzepowie Okręgu Płockim zamieszkałego, zaś prawne do tego interesu u Ignacego Gąsiewskiego Patrona przy Trybunale tutejszym, w Płocku zamieszkałego obrane mającego, który to Patron popieraniem sprzedaży dóbr poniżej opisanych zajmować się będzie, w egzekucji Sądowej rozpoczętej przeciwko sukcesorom Adama Przybylskiego, jako to:

a) Józefowi Przybylskiemu protokuliście w Sądzie Policji Poprawczej Wydziału Płockiego, synowi pełnoletniemu z pierwszego małżeństwa, w Płocku.

b) Franciszce Anastazji dwóch imion z Brzeskich Przybylskiej, pozostałej wdowie, w imieniu własnem, oraz jako matce i głównej opiekunce córki swej nieletniej Euzebji Przybylskiej, w małżeństwie z Adamem Przybylskiem spłodzonej, we wsi Czachówku Okręgu Mławskim.

c) Marjanowi Goślickiemu obywatelowi, przydanemu opiekunowi tejże Euzebji Przybylskiej, również w Czachówku zamieszkałym. Aktem Józefa Lubinkowskiego Komornika przy Trybunale tutejszym w dniach 13 (25) i 14 (26) Sierpnia 1864 r. spisanym, zajętemi zostały na sprzedaż w drodze przymuszonego wywłaszczenia, przed Trybunałem Cywilnym Gubernji Płockiej, odbywać się mającą, dobra Czachówko lit. C. w Okręgu Mławskim gminie Bożewo, pod jurysdykcją Sądu Pokoju Okręgu Mławskiego położone, do własności SS-rów Adama Przybylskiego należące, które z mocy kontraktu przed Antonim Wołowskim Rejentem dnia 31 Marca (12 Kwietnia) 1864 r. spisanego, wydzierżawione zostały Leonowi Zakrzewskiemu na lat 3 to jest do dnia 12 (24) Czerwca 1867 r. za czynsz po rsr. 325 rocznie, a następnie Teodorowi Schmelcer za kontraktem przed tymże Rejentem w dniu 21 Kwietnia (3 Maja) 1864 r. zdziałanym i są w jego posiadaniu.

Szczegółowy opis zajętych dóbr jest następujący: dobra Czachówko lit. C. stanowiące jedną całość nieprzedzieloną obcą dziedziną, odległe są od miast: Sierpca o mil dwie i pół, Płocka o mil dwie i pół, Drobina o mil trzy; graniczą na wschód z wsią Golejewem, na zachód z Dzięgielewem i Kolczynem, na południe z Czachowem, na północ z Czarnominem; zakładów, zapasów zbożowych, fabryk i inwentarzy gruntowych nie ma w ich żadnych.

Dobra te mają w zabudowaniach dworskich: 1. Dom mieszkalny dworski z szachulcu w zamek postawiony słomą kryty, z kominem murowanym, przy domu tym przystawioną jest do ściany sionka z krzyżulcu deskami obita; 2. Chlew o 5-ciu przedziałach z wozownią w słupy na cwelach, z bali pobudowane słomą pokryte; 3. Sklep w ziemi balami wydylowany i ziemią obsypany, do kartofli. a) W zabudowaniach gumiennych: 4. Stodoła o 4-ch klepiskach, w której w jednym rogu jest spichrz o jednej komorze w zamek, a wreszcie z bali na słupach w ziemię zakopanych postawioną, słomą pokrytą, w jednem szczycie tejże stodoły jest szopka, również z bali na słupach; 5 Stajnie, szopy i trzy wozownie w jednym ciągłym budynku z bali w słupy, a w rogach w zamek pod jednem ciągłem dachem słomianym; 6. Owczarnią w środku w słupy i bale, w rogach zaś w zamek słomą pokryta; 7. Studnią w podwórzu opogródkowaną z żurawiem na słupie; 8. Domek mały o dwóch izbach z gliny w pacę wystawiony, słomą pokryty, kominem z surówki, zamieszkały przez służbę dworską; 9. Stodołę z gliny w pacę o jednym klepisku słomą pokrytą. Zabudowania wiejskie są w dwóch częściach, a mianowicie wśród ogrodów wiejskich: 1. Dom z szachulcu w zamek słomą kryty z kominem z surówki, w domu tym mieszkają: a) Józefa Lutomierska w procencie od sumy rs. 300 Adamowi Przybylskiemu wypożyczonej; b) Franciszek Schmidt sołtys i ogrodnik; c) Franciszek Galiński młynarz, który ma ogród dwustu-prętowy i trzyma w dzierżawie wiatrak na wsi, płacąc rocznie rsr. 60 i wypełniając bezpłatnie mlewo dla dworu, oprócz czego obowiązany jest wydawać dworowi rocznie jęczmienia i żyta po dwa korce; w dwóch szczytach, obok tego domu są trzy chlewy z bali na słupach słomą pokryte. 2. Dom z szachulcu w zamek o dwóch izbach z dachem słomianym i kominem z surówki, w domu tym mieszkają: a) Jan Wroński ogrodnik; b) Anna Przybylska po bracie Adama Przybylskiego wdowa, w procencie od sumy rs. 180 temuż Przybylskiemu wypożyczonej. W drugiej części przy borku: 3. Dom o 4-ch izbach z szachulcu w zamek słomą kryty, z kominem z surówki, w domu tym mieszkają: a) Jakób Mirecki dawniej owcarz, a potem na komornem bez obowiązku dla dziedzica, z powodu sprzedaży mu swoich owiec; b) Antoni Wiechocki czyli Dziedzicki ogrodnik; c) Michał Neüman parobek dworski; d) Franciszka Przybylska po Adamie Przybylskim wdowa; obok ścian opisanego domu są dwie szopy z bali na słupach słomą kryte, podzielone na cztery komory, z tych jeden chlew do Wiechockiego, drugi do Przybylskiej, trzeci do Galińskiego użytku należy; niemniej stodoła o jednem klepisku w słupy słomą kryta. W polu pod Czachowem: 4. Wiatrak z krzyżulcu deskami obity o jednym ganku, z stósownem urządzeniem, to jest: z dwoma kamieniami wierzchnim i spodnim, skrzynią do mąki i sochą żelazną.

W rozległości ziemi dobra zajęte przybliżonym sposobem obejmują: 1. W siedliskach dworskich w pierwszej części klasy II, prętów 250, a w siedliskach dworskich gumiennych drugiej części tejże klasy morgę 1 prętów 150. 2. W siedliskach wiejskich pierwszej części prętów 60, a drugiej części prętów 80 gruntu klasy II. 3. W ogrodach dworskich klasy II i III, morgów 10 prętów 190. 4. W ogrodach wiejskich klasy II i III morgów 4 prętów 200. 5. W gruntach ornych folwarcznych klasy II, morgów 155. 6. W łąkach folwarcznych klasy II, III, i IV, morgów 21, prętów 150. 7. W boru klasy IV, morgów 42. 8. W wodach morgę 1, prętów 170. 9. W nieużytkach klasy III i IV, morgów 3, prętów 150; w ogóle więc dobra te mają przestrzeni około włók 8, morgę 1, prętów 200 miary nowopolskiej, w której to przestrzeni mieści się ogródek przy domu dworskim mający drzewa owocowe, otoczony płotem; łąki na paśnik przeznaczone, łąka bagno zwana na której się torf kopie, bór sosnowy młodociany w małej części brzozowy i cztery sadzawki bezrybne, obok tego od granicy wsi Czarnomina i Golejewa jest przestrzeń lasu sosnowego i brzozowego wynoszącego morg 42 i gruntu odłogiem leżącego morg 7, która stanowi kontrowers z wsią Rząd: Golejewem. W zajętych dobrach jest trzech ogrodników, to jest: Jan Wroński, Fryderyk Schmidt i Antoni Dziedzicki, którzy mają przy domach po 200 prętów ogrodu, a z tego i z mieszkania w chałupach wiejskich dopełniali dawniej robotę po trzy dni ręcznych w tydzień, obecnie zaś na skutek Najwyższego Ukazu z dnia 19 Lutego (2 Marca) 1864 r., żadnych powinności do dworu nie wykonywają. Podatki opłacane z dóbr Czachówka według świadectwa Kasy powiatu Mławskiego z dnia 23 Czerwca (5 Lipca) 1864 r. wynoszą rocznie rs. 59 kop. 50.

Akt zajęcia doręczonym został Danielowi Sobockiemu Naczelnikowi Ptu Mławskiego i Józefowi Siennickiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Mławskiego dnia 23 Września (5 Października) 1864 r., oraz Walentemu Listkowskiemu Wójtowi gminy Bożewo dnia 10 (22) Października t. r. Wniesienie tego aktu do księgi wieczystej dóbr Czachówko lit. C. w d. 14 (26) Lutego 1866 r., a do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego w dniu dzisiejszym nastąpiło. Termin do pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych, do sprzedaży tych ułożyć się mających, oznacza się na dzień 20 Kwietnia (2 Maja) r. b. godzinę 10-tą z rana, druga zaś i trzecia publikacja tychże warunków, co dwa tygodnie po sobie idących.

Wyciąg tego obwieszczenia wywieszonym dziś został na tablicy w Sali Audjencjonalnej Trybunału tutejszego, a drugi egzemplarz wydano Ignacemu Gąsiewskiemu Patronowi, sprzedaż tę popierającemu.

Płock d. 24 Lutego (8 Marca) 1866 r.

Michał Betlej.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 1333)

Zgubiony został **Dowód Banku Polskiego**, z dnia 3 Czerwca 1865 r. Nr. 23754, na zastawione kosztowności, na które zaliczono rsr. 76, uprasza się znalazcę o oddanie takowego do Redakcji Dziennika Warszawskiego za nagrodą. (3073)

W Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego—Za pozwoleniem Cenzury.

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku).